

SŁOWO

WILNO Czwartek 30 marca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 223.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
KORODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Słup. „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkio.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwick.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
WOŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

LIST PASTERSKI

J. E. KS. ARCYBISKUPA METROPOLITY ROMUALDA JAŁBRZYKOWSKIEGO O PRASIE KATOLICKIEJ

Pragnę, Ukochani w Chrystusie Diecezjanie, zwrócić waszą uwagę na doniosłe znaczenie prasy w życiu naszym obecnym, na znaczenie dobrej książki, dobrej gazety.

Prasa jest jedną z największych potęg obecnego świata, najsilniej i najskuteczniej oddziałująca na ustrój duchowy społeczeństwa. Tak się zapatrywali już odawna ludzie wielkiego umysłu. Napoleon nazwał prasę jednym z największych mocarstw, Alban Stolic nazwał prasę polem bitwy, na którym się rozgrywa walka pomiędzy niebem i ziemią, a niedawno zmarły pisarz francuski Pierre l'Eremit nie zawahał się nazwać prasę wszechpotęgą świata. „Gdyby mi wypadło oddać mój krzyż biskupi, ozdoby Kościoła i moje meble, aby utrzymać istnienie czasopisma, uczyniłbym to chętnie” — mówił Pius X jeszcze jako kardynał i arcybiskup Wenecji. Charakterystyczna i słusza ze wszechmiar ocena wartości czasopisma katolickiego.

Znaczenie prasy coraz więcej się wzmaga i odbija się jaskrawo w nastojach społecznych w obyczajach i t.d. Gazeta staje się obecnie nie tylko przedmiotem społecznym wydarzeń życia codziennego, ale jednocześnie urabia opinię publiczną, jest dyktatorem w świecie duchowym, jest radiostacją nadawczą, ale o tyle tylko dobrą i pożyteczną, o ile zasady tego czasopisma są dobre, wyraźne i chrześcijańskie. Tak oceniają i dobrze to rozumieją rozumni wrogowie Kościoła św., starając się nawet podstępnie wykorzystywać ją do swych przewrotnych i cynicznych zamiarów, starając naukę Chrystusową zwałować bronią prawdy i bezbożnej, a trzeba im to przyznać, dążą do celu z wielką zaciekłością i nie żalują na to ani pracy, ani pieniędzy.

Niestety, społeczeństwo nasze katolickie jeszcze naogół nie docenia prasy, odnosi się do niej jużto obojętnie, jużto nawet może bezwiednie podtrzymuje ją, szkodliwą prasę i złe piśmiennictwo przez prenumeratę i wydawanie na nie pieniędzy.

Ukochani w Chrystusie Diecezjanie! Nie możemy tego lekceważyć, na przyszłość tak być nie powinno, nie możemy być obojętni na szerzenie się złego, a tembardziej, nie możemy dopomagać do złego, to niedopuszczalne. Być katolikiem, a kłówać, lub prenumerować pisma bezbożne, pornograficzne, antykatolickie, lub takie książki, to sprawy wręcz spieczne ze sobą. Wioga nie powinniśmy dopuszczać do domu swego, ani się z nim poaulać, boć słusznie stare przysłowie mówi: „kto z kim przestaje, takim sam zostaje”. Bronimy się do upadłego, gdy kto nastaje na nasze życie, na nasze zdrowie, lub wolność, a czyż możemy pozwolić, aby nas dobijano na duszy i zatrutowano jadem zepsucia moralnego i bezbożności? Powinniśmy natychmiast zerwać z wszelkim złem zepsucia moralnego i bezbożności? Powinniśmy natychmiast zerwać z wszelkim złem przewrotnym i bezbożnym piśmiennictwem i jego zarzą. Postanówmy to uczynić teraz niezwłocznie w tem nadzwyczajnym Lecie Miłościwem w 1900 rocznicę dzieła Odkupienia na dowód wdzięczności naszej wierności ku Chrystusowi Panu. Szczerze postanówmy popierać jaknajusilniej tylko piśmiennictwo dobre i jak najenergiczniej używać prasy w obronie ideałów naszych religijnych, w obronie zasad nauki Chrystusowej, w obronie dobra i prawdy. Prasa złą, bezbożną można zwalczać skutecznie jedynie przez prasę dobrą. Złej prasie przeciwstawmy za wszelką cenę prasę dobrą, przejętą duchem i zasadami nauki Chrystusowej. Niech dobra prasa dla dobrej sprawy będzie arterją naszą duchową, arsenałem obronnym i ogniskiem energicznej propagandy. Tak zalecają wielcy myśliciele Lacordaire, L. Veuillot, Ojciec św. Pius XI. Słusznie i bez przesady powiedziano, że nie mniejszą na wartość pod względem duchowym zorganizowanie i utrwalenie dobrego dziennika katolickiego, niż zbudowanie wspaniałej świątyni, lub klasztoru. Wiele się dokonywa obecnie na polu religijnym i w dziedzinie dobroczynności chrześcijańskiej — budują się świątynie, zakłada się ochronki i przytulki, różne stowarzyszenia i organizacje religijne. Wszystko to dobre niewątpliwie, ale gdy zaniedbamy popieranie i rozszerzenie prasy katolickiej, wszystkiemu zagraża poważne niebezpieczeństwo: Kościoły opustoszeją, stowarzyszenia i organizacje będą rozwiązane, a instytucje dobroczynne przejdą pod inne, obce i wrogie nam wpływy, bo nie będą miały obrony. Dlatego to Jego Świątobliwość Pius XI Papież tak usilnie zaleca, aby każdy świadom swego

Mowa Prezesa Walerego Sławka

WARSZAWA. PAT. W środę o godzinie 1.45 odbyło się plenarne posiedzenie Klubu Parlamentarnego Posłów i Senatorów B BWR, na którym prezes Walery Sławek wygłosił przemówienie.

NIE TRZEBA POLEMIZOWAĆ.

Omarwiając na wstępie prace posłów B. B., prezes Sławek stwierdził, że dzięki poważnemu, pozbawionemu momentów demagogicznych systemowi pracy i dzięki temu, że Bezpartyjny Blok nie miał tendencji na złość rządowi wykoszlawiającemu zamierzeń, mógł on prowadzić szereg poważnych ustaw, że słyszał od wielu osób, że zarówno w metodzie, jak i w wartości pracy osiągnięto w tym Sejmie poziom wyższy w porównaniu z poprzednim Sejmem.

Prezes Sławek zwraca uwagę, że w dyskusji na plenum i w komisjach zbyt wiele poświęca się miejsca na polemikę z przeciwnikami politycznymi. To może się stać niebezpieczne, gdyż grozi tem, że posłowie BB mogą być wciągnięci w atmosferę gwałtowności, która nikogo nie obchodzi i zaczyna zatracać poczucie tej rzeczywistości, która jest w życiu poza ścianami Sejmu, a nie w słownej walce o argumenty.

Likwidacja zatargu w przemyśle łódzkim

WARSZAWA. PAT. W dniach 28 i 29 b. m. w Ministerstwie Opieki Społecznej odbyły się konferencje w sprawie likwidacji zatargu w przemyśle włókienniczym w ośrodku łódzkim. Konferencjom przewodniczył podsekretarz stanu dr. Duch. Ponadto wzięli udział w konferencjach główny inspektor pracy Klott, wojewoda — łódzki Hauke - Nowak i inni przedstawiciele rządu oraz reprezentanci pracodawców i organizacji robotniczych.

W wyniku konferencji podpisano protokoły stwierdzające zakończenie zatargu w okręgu łódzkim i zapowiadające podpisanie umowy zbiorowej w Łodzi po zatwierdzeniu jej przez mocodawców obu stron. Umowa ma być zawarta na czas do piętnastego października 1933 roku z możliwością przedłużenia jej z miesiąca na miesiąc w razie niewygodnienia.

WYCIECZKA POLSKA W JEROZOLIMIE



Od kilku dni bawi w Jerozolimie wycieczka polska, złożona z kilkuset osób. Na czele wycieczki stoi ks. biskup Kubina. Na zdjęciu naszym widzimy ks. biskupa Kubinę na platformie Domu Polskiego w Jerozolimie.

postanictwa katolickiego, był apostołem: nie tylko w sprawach wydawnictwa dziennika, ale także w szerzeniu jego lektury, w szerzeniu prasy i piśmiennictwa dobrego (por. przemówienie do kierown. wileńskiej A. K. dnia 23-VII 1932 r.)

„Oby każda rodzina katolicka w naszej archidiecezji wileńskiej szczerze chciała i mogła się zdobyć w tym Roku Jubileuszowym na stałą prenumeratę choć jednego czasopisma katolickiego. Byłoby to z wielkim naszym pożytkiem religijnym i prawdziwie miły hold Chrystusowi Królowi.

Dla tem skuteczniejszego przeprowadzenia tej sprawy, zarządzamy, aby we wszystkich parafjach naszej archidiecezji wileńskiej w tym roku w jedną z dowolnie obranych niedziel w porze wiosennej, lub letniej, był urządzony „Dzień Prasy Katolickiej” z odpowiednimi odczytami, pogadankami i pokazami.

Dla zaznaczenia niewyckłej doniosłości tej sprawy, udzielam W.W. Księżom Proboszczom pozwolenia na Nabożeństwo w tym dniu z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

WARTOŚĆ MORALNA ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH.

Stan obecny określiłbym, jako bierną uznawanie potrzeby ofiary na rzecz państwa, natomiast do rozwinięcia czynnego współdziałania musimy dopiero dążyć. To właśnie musimy sobie postawić za cel i do tego musimy dostosować metody i formy organizowania społeczeństwa. — Formy organizacji muszą być dostosowane do zamiarów, jakie się ma.

Lieźbna siła organizacyjnej niepodległościowej była zawsze mała, a wpływ ich na bieg wypadków okazał się ogromny. — Organizacje te żądały od ludzi, których skupiały w swych szeregach, aby pracowali Zgłaszających się kandydatów segregowano bardzo starannie. Kto głębszych wartości moralnych i ideowych sobą nie przedstawił, ten do organizacji przyjmowany nie był. Ten niedzielną, ale talk dobierany zespół ludzi stawał do walki o wielki cel. Otóż ostre kwalifikowanie ludzi, których się przyjmowało do organizacji, wielki cel, i żądanie ciężkiej pracy w warunkach, — gdzie nikt korzyści materialnych znaleźć nie mógł, a zato gwałto stale ryzykował, to wszystko razem dało wielki wpływ na o-toczenie i wielkie sukcesy.

Te same cechy pracy i taki sam dorobek był udziałem dawnej PPS, organizacji bojowej, Legionów, POW, a później i szerszej masy żołnierzy walk o niepodległość państwa. Przyczem im trudniejsze były warunki, im dalszy wydawał się cel, ten większy wysiłek musiał być włożony przez tego, kto do walki stawał, ale jednocześnie tem bogatsze były jego zwycięstwa, tem więcej wyniósł on dla swojej wewnętrzej treści, tem silniejszy sam się stawał.

Gdybyśmy tego rodzaju wartości zdołali rozbudzić, to mogliśmy sobie powiedzieć, że życie społeczeństwa naszego nastawiliśmy na właściwy kierunek. — Charakter pracy jest dziś odmienny, bardzo różniący się od tego, co było przed zwycięstwem niepodległości.

DWA TYPY ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH.

My — oświadczył pos. Sławek, — od samego początku opiewaliśmy się o organizacje społeczne, starając się zjednoczyć je z rządem i państwem. Braliśmy pod uwagę, że skupiają się tam jakieś cele konkretnie, jakieś zamiary wspólne, jakieś treści bardziej rzeczowe, niż polityczne gadanie na wiecach. Wśród organizacji społecznych zarysowują się dwa typy. Jedne z nich mają charakter obrony takich, czy innych interesów bez względu na to, czy będą one występowały aktywnie, np. urządziły zjazdy, strajki, wiece, uchwały, rezolucje, czy też w innej formie będą wysuwały swe postulaty. To będzie zawsze nosilo charakter żądań, aby kto inny zrobił to lub owo. Ten rodzaj organizacji może jest usprawiedliwiony ogólnym układem stosunków, lecz nie wnosi on w wychowanie obywatela poczucia twórczej aktywnej jego roli.

Obok tego typu organizacji społecz-

nych rozwinął się typ drugi całkiem odmienny. Główną jego cechą jest skupianie ludzi dla wykonywania wspólnymi siłami pewnych zamierzeń, np. nauczanie rolnika, aby przy zastosowaniu bardziej racjonalnych metod uprawy ziemi uzyskiwał większe plony, aby zrzeszając się w spółdzielniach, utrwalał sobie zbycie — swoich produktów, czy też zakup rzeczy potrzebnych. Również wszelkiego rodzaju organizacje przysposobienia wojskowego, strażackiego i t. p. dają wzory zrzeszenia się ludzi dla czynnego, aktywnego stosunku człowieka do życia. Jeśli nawet niektóre z tych organizacji zostały źle postawione i przeżywają pewnego rodzaju załamanie, to jednak są one pożyteczne, gdyż prowadzą do wydobycia ze społeczeństwa energii twórczej.

WIELKI CEL.

Tylko własny wysiłek człowieka, daje mu prawdziwe zdołanie i istotną radość pokonywania trudności, a dla państwa daje to podnoszenie naszego dorobku zbrojowego. Daje to jeszcze jedno: występuje na czoło ludzi, którzy z własnej dobrej woli podjęli się dokładać swe cegiełki — pod budowę wielkości Rzeczypospolitej. — Ludzie ci swą inicjatywą i swym przykładem wnoszą nowe wartości w nasze życie, lecz trzeba jeszcze znaleźć drogi do takiego rozłożenia obowiązków na innych, aby nie tylko na ich barki nie spadł ciężar pracy. Oni jednak stanowić będą swojego rodzaju elitę, która własnym przykładem za sobą innych pociągać musi. Jak dla tych, którzy w swoim czasie stanęli do walki o zdobycie niepodległości przysięgal wielki cel: mieć Polskę wolną, — tak dzisiaj dla nowych zastępów działacza musi się stać celem wielkim: mieć ją potężną. Many prawo żądać, aby dla tego celu dany był wysiłek niepośledni.

OBOWIĄZEK UCHWALANIA KONSTYTUCJI.

Oprócz tych dwóch rodzajów naszych normalnych prac poselskich mamy przed sobą obowiązek uchwalania konstytucji. Prace w tej dziedzinie posunęły się dość daleko. Referaty wygłoszone w komisji konstytucyjnej stały na bardzo wysokim poziomie. Materiał został starannie zebrany i wszechstronnie oświetlony. Przyjęliśmy, jak panowie wiedzą, za podstawę do rozważań nasz projekt opracowany w 1928 roku i zgłoszony najpierw w Sejmie poprzednim, a później po raz drugi w Sejmie obecnym.

Świat dzisiejszy przeżywa wielką rewolucję w dziedzinie zasad ustrojowych i szuka nowych założeń, bo stare już nie odpowiadają potrzebom. Poszukujemy ich i my. Pragniemy, by ustrój nasz dawał najrozumnijšie rozwiązanie pytań, jak powinno być zorganizowane państwo, aby mogło z jednej strony spełniać wszystkie zadania, które na nie spadają z drugiej jak pozostawiać jednostce jaknajwyższą swobodę. Jeśli nawet innych prac nie pozostawał panom śledzić z takim prac konstytucyjnym, niech się panowie z tym materiałem zapoznają.

Hitler o wojnie żydowskiej przeciw Niemcom

BERLIN. PAT. — Na posiedzeniu rady ministrów kanclerz Hitler omawiał przygotowania partii narodowo - socjalistycznej do akcji bojkowej przeciwko żydom. Hitler oświadczył, że akcja ta ujęta będzie w ramy organizacji, w przeciwnym razie masowy ruch antyżydowski mógłby przyjąć formy niepożądane. Akcje objęło kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej.

Powszechny bojkot żydów

BERLIN. PAT. — Cała prasa przynosi pełny tekst proklamacji bojkowej partii narodowo - socjalistycznej i wytyczne przy prowadzeniu akcji przeciwko żydom składowi towarowemu, lekarzom i adwokatom.

„Boersen Ztg.“ motywuje te wystąpienia bojkowe odwetem za rozpowszechnianie zagranicą alarmujących wiadomości o Niemczech.

Likwidacja incydentu w Brunświku

BERLIN. PAT. — Przez cały dzień wczorajszycy toczyła się w Brunświku konferencja w sprawie zlikwidowania konfliktu pomiędzy narodowymi socjalistami a miejscowym Stahlhelmem.

W wyniku wieczornych narad z ministrem Rzeszy Seldte, będącym równocześnie naczelnym przywódcą Stahlhelmu, wydano komunikat, stwierdzający pełną aprobatę rządowi Rzeszy dla zarządzeń, wydanych przez brunświńskiego ministra spraw wewnętrznych Klaggessa. Zapowie-

Gabinet angielski wobec aresztów w Moskwie

LONDYN. PAT. — Gabinet angielski rozpatrywał wczoraj sytuację w związku z aresztowaniem inżynierów angielskich w Moskwie. Gabinet postanowił, że w razie dalszego nieuwzględniania wysunię-

Zamknięcie sesji Sejmu

WARSZAWA. PAT. — Na wczorajszym 102-gim z rzędu plenarnym posiedzeniu Sejmu przyjęte zostały niektóre poprawki Senatu do projektu ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, dalej do projektu ustawy w sprawie wysokości odsetek od wkładów i lokat w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach, poprawki do ustawy o funduszu drogowym i kilku innych ustaw.

Następnie Sejm przyjął wnioski komisji budżetowej o zatwierdzeniu zamknięcia rachunków państwowych za czas od 1-go kwietnia 1929 do 31 marca 1930 i za okres od 1-go kwietnia 1930 do 31 marca 1931. Zgodnie z postulatami Najwyższej Izby Kontroli Państwowej Sejm zamknął rachunkowe zatwierdził i udzielił rządowi absolutorium z gospodarki finansowej za ten czas.

Po wyczerpaniu porządku obrad zabrał głos p. marszałek Sejmu Świtalski i wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie marszałka Sejmu Świtalskiego

Znaczenie kończącej się dziś sesji leży w tem, że przeprowadziliśmy podczas niej szereg ustaw, których waga jest niepoślednia. Przy jednych ustawach momenty gospodarcze, przy innych polityczne wybiły się na plan pierwszy. Wspólną cechą prawie wszystkich ustaw o charakterze ekonomicznym było szukanie sposobów, by życie gospodarcze przez przystosowanie się do zmieniających krzyżem warunków mogło zwolna ocknąć się. Taki właśnie kierunek naszych prac został narzyknęty przez przedłożenia rządowe, na których uchwalenie Izba obzrymią część swego czasu zużyła.

Przeświadczanie, że owe projekty ustaw tworzą wiążącą się z sobą całość, że są wpływem jednego, rozważnie obmyślanego i bez wahania przeprowadzanego planu, dawało większości tej Izby satysfakcję w pracy nad nieraz bardzo skomplikowanymi zagadnieniami. Konsekwentne działanie rządu w tej dziedzinie było zdaje mi się wyczuwane przez całą Izbę i dlatego jak sądzę, nieścisle są wysuwane przy ostatnich naszych debatach argumenty o bezpragmatyczności rządu.

W dążeniu do równowagi budżetowej Izba starała się jak najbardziej pomóc rządowi. Obowiązek akceptowania w tej dziedzinie wymagał rządu stał się w tym Sejmie kategorią imperatywem, tak, że próba nawrotu do dawnych obyczajów sejmowych, lekcje sobie ten obowiązek w żących, byłaby dziś skazana na żywot jednej sekundy. Idealne zrównanie oczekiwanych dochodów Państwa z jego wydatkami jest przy obecnym kryzysie zagadnieniem bardzo ciężkim. Trudności osiągnięcia tu zupełnie zadowalających wyników są bardzo wielkie, a niezgaszenie przez opozycję poprawek do budżetu przy równoczesnym zgłaszaniu przez nią poprawek w innych kwestjach, świadczy niewątpliwie, że te trudności istnieją dla całej Izby. Osiągnięcie tego ideału, by nie ograniczając niezbędnych potrzeb Państwa, a nie tracąc wydatki pokryć w zupełności rocznymi dochodami jest możliwe przedewszystkiem przez zwiększenie dochodu społecznego. Troską tą przepojona była obzrymia część pracy tej wysokiej Izby. Cały kompleks ustaw, przez nas uchwalonych, zmniejsza ciężar długów, ich oprocentowanie i amortyzację.

Ustawa o kartelach może zrównać naturalny dziś stosunek między wolnymi a skomercjalizowanymi cenami. Ustawa o Funduszu Pracy może ożywić życie gospodarcze i produkcyjne zatrudnić bezrobotnych. Ustawy o czasie pracy, o urlopach, o ubezpieczeniu społecznym zmierzają do przystosowania ciężaru świadczeń do zmniejszonego dochodu społecznego, rozszerzając równocześnie pomimo kryzysu ich zakres na wypadek starości. Sejm, uchwalając te ustawy, utworzył drogę do osiągnięcia większej równowagi między podstawowymi elementami życia gospodarczego, do usunięcia dysproporcji pomiędzy cenami a kosztami produkcji. W tym samym kierunku szły nie tylko projekty rządowe, ale także i poselska inicjatywa ustawodawcza.

Barczo wiele rządowych projektów ustaw Izba nieraz bardzo gruntownie, za zgodą oczywiście rządu, zmieniała. Sądzę, że wielka część tych zmian okaże się słuszną. Praca przerabiania czy uzupełniania projektów ustaw odbywała się w rzeczywistości naogół i spokojnych debatach koniunkturalnych. Zdaje mi się, że używając tylko tej metody, można osiągnąć w tej Izbie korektywę ustaw. Słowa mówców, konstruujących się w delje reprezentantów narodu, czy drapujących się w togi trybunów, wstrząsają powietrze w tej sali, ani jedną literą w projektach ustaw wstrząsnąć nie są zdolne.

Natomiast ile razy uwagi dobowane są ze skromnej marynarki posła, którego ambicją jest sumienna znajomość realnego życia, tylekroć jego zastrzeżenia, jego przewidywania, jego obawy, w jaki sposób

sób może w realnym życiu taki czy inny przepis ustawy się załamać, znachodzą posuch, zwłaszcza jeżeli płyną z troski o ogólny interes Państwa, nie o interesy tej czy innej grupy. I wtedy współdziałanie posłów w pracach ustawodawczych staje się cennym i potrzebnym. Przy uchwalaniu ustaw, które posiadały i polityczną stronę zagadnienia, toczył się w tej Izbie spór ustawiczny między dwoma poglądami: Sejm w swej większości stanął na stanowisku, że w dzisiejszych warunkach życia możliwość ingerowania w imię interesu ogólnego staje się koniecznością zarówno w dziedzinie zjawisk gospodarczych, jak tem bardziej tam, gdzie polityczne interesy Państwa w grę wchodzi.

Mniejszość tej Izby stała przeciwnie do zwiększaniu wpływu czynnika państwowego na życie społeczne. Nie sądzę, by istniały w tej Izbie dogmatyczne zastrzeżenia co do konieczności ingerowania Państwa w imię dobra ogólnego. Właściwie przeciw zwiększaniu wpływów Państwa wynika raczej stąd, że ten wpływ praktycznie nie może wyrażać się inaczej, jak przez ingerencję rządu a w obecných stosunkach politycznych tego rządu, którego charakter wypadkami majowymi został w Polsce ustalony. Sejm w swej większości stał na stanowisku, że w dzisiejszych warunkach należy czynnikowi rządowemu w bardzo wielu dziedzinach otworzyć bramę, przez które mogłyby wejść bez tamania ustaw i w razie konieczności normować życie w imię ogólnego dobra.

Stworzenie takich ustawowych możliwości nie oznacza konieczności, by te wszystkie bramy musiały być natychmiast i z całą gwałtownością wyzyskane. Zdaje mi się, że wszyscy panowie, namiętnie nieraz zwalczający się, zgodni są dziś w pewnym poczuciu ulgi, że ten etap naszej pracy dobiegł do końca. Pewna cicha i konspiracyjna jedynomyślnie istnieje wyjątkowo w tej chwili na sali. Ciała zbiorowe są niesłychanie przemęczone w wyszukiwaniu sadystycznych niedłwie środków, by się wzajemnie znużyć. System powtarzania przez setki ust i przy setkach okazji jednego i tego samego argumentu, obciążonego zarówno w tej sali, jak i poza jej oknami, wywołuje atmosferę, w której można przez chwilę nie dostrzec, że się kawał pracy oddało.

Obecny Sejm normuje drogą ustawodawczą wielkie dziedziny życia społecznego, ujednostajnia je na całym obszarze Polski, usuwa odrębności, które nie były naszą, a zaborczą właściwością, daje państwu te ustawy, których od nas wymaga konstytucja, a które przez dziesięć przeszło lat, mimo jej nakazu, nie były realizowane. Jeżeli panowie zadadzą sobie trud przejrzeć artykułów konstytucji, zapowiadających, że późniejsze ustawy to lub inne zasadnicze postanowienie konstytucji szczegółowo unormują, to panowie przekonają się, ile z tych obowiązków nałożonych przez konstytucję, obecny Sejm zdołał już wykonać, a wreszcie — co najważniejsza — że dzięki panów pracy życie polityczne Polski płynie bez wstrząsów. W tej sesji odstąpiono nawet od tradycyjnego dotychczas stawiania choćby jednego wniosku o votum nieufności dla rządu.

Nie przechodzimy wstrząsów, tak dziś w świecie częstych, i nie marnotrawimy na nie swej energii, tem samem ciułamy kapitał siły dla państwa, które tej siły zawsze potrzebuje, a Polska może z czasem potrzebować jej bardzo i to bardzo dużo. Sprawozdanie z prac minionej sesji złożył Panu Przewodniemu Rzeczypospolitej. Członkom rządu pozwałam sobie wyrazić podziękowanie za lojalną współpracę z Izba.

Po przemówieniu marszałka Świtalskiego wszedł na trybunę p. prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor i odczytał zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu.

Zarządzenie to brzmi:
Na podstawie art. 25 Konstytucji zamknięciem z dniem dzisiejszym sesję zwyyczajną i budżetową Sejmu.

Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor.

Warszawa, 29 marca 1933 r.

Polacy wicemistrzami Riwier w tenisie

CANNES. PAT. Para polska Hebda — Tłoczyński pokonana została w finale — podwójnej gry parów o mistrzostwo Riwier przy zespole Aeschliman — Gittinger w czterech setach 3:6 6:3 3:6 3:6. Para polska zdobyła w ten sposób wicemistrzostwo Riwier.

SILVA RERUM

Proces Rity Gorgonowej

W WIRZE STOLICY

(Telefonem od własnego korespondenta z Krakowa)

ZAWIŁE ZAGADNIENIE MORALNE

Do doktora Loka zgłosił się nędznie wyglądający żydowin z daleko posuniętą chorobą. Doktor pokiwiał głową: — Trzy miesiące leczenia murowane, 500 złotych!

— Skąd ja pójde zrobić tyle pieniędzy, ja w życiu nie miałem 500 zł. panie doktorze liści, ja sprzedaję bajgale, ja przecie muszę ozdrowieć...

Taki mizerny był żydowin, takie podarte miał ubranie, tak nędznie, ubogo wyglądał, że doktor Loka zlitował się — po półgodzinnym targach ustalono cenę zebrać: 120 zł. — tyle, ile bezmała kosztują lekarstwa i zastrzyki.

Minął miesiąc i drugi, intensywna kuracja postepowała rażno. Pewnego wieczora doktor Loka w towarzystwie pewnej damy poszedł do Oazy, koniak, wermuth, szampan — wstawił się przykładowie. Doktor rzekł nagle do swej pani: — Idziemy!

I wyszli błyskawicznie. Dopiero na Kri-lewskiej, otrzeźwiony nieco mroźnym powietrzem, doktor przypomniał sobie: — psiakrebleu, ależ ja nie zapłaciłem rachunku!

Wrócił biegiem do Oazy. Dyrektor i kelner konierowali właśnie z chudym jegomościem, który kłarował: — znam tego pana, co wyszedł bez placenia, roztargnienie, bo to bardzo uczyły pan; ja zapłacę za niego — on mi potem wróci, ile się należy?

Doktor Loka zdębiał. Chudy żydowin, jego ćwierć darmowy pacjent, dał 200 zł., jakby 20 groszy, zaiknawszał resztę. — A otóż i pan doktor wrócił... zawołał.

Nazajutro, gdy wszedł do gabinetu żydowin, doktor Loka zamiast się brać do strzyki w ki, oświadczył: — Panie! do Oazy pan lazi, bajgale chyba pan tam nie sprzedaje, 200 zł. pan ma na zawołanie, musi mi pan bulnąć tu zaraz 500 zł. albo nie kończąc kuracji.

Nie mógł dłużej żydowin udawać zebrała bajgelesa. Dał pieniądze, ale zaklął ze złością: — To za moją uprzejmość, za chęć ratowania pana doktora od skandalu, taka wdzięczność! Pan idziesz wywnioskować, co ja potrzebuję więcej placić, bo ja nie schotałem swego incognito w Oazie. Uj a wielceles goj szweimeri, to nie po honorowemu!

Doktor Loka jest zadowolony, że ma 500 zł. w kieszeni, a jednocześnie zastanawia się: czy istotnie coś jest w nieporządku?

Karol.

Samobójstwo generała rumuńskiego

BUKARESZT. IPAT. Dzisiaj po południu w miejscowości Orajowa popełnił samobójstwo dowódca pierwszego korpusu armii rumuńskiej i sekretarz generalny ministerstwa wojny gen. Popesco. Przyczyna samobójstwa dotychczas nieznaną.

Dolar w Warszawie

WARSZAWA. PAT. Przegiędka. Dolar papierowy 8,88 1/4, dolar złoty 9,07, — rubel 4,78.

Narty — Bridge — Dancing



Wprowadzone niedawno przez Ministerstwo Komunikacji w dniu sobotnie pociągi wycieczkowe cieszą się niesłabnącym, olbrzymim powodzeniem. Na zdjęciu naszym widzimy wagon duningowy, w którym przy dźwiękach muzyki jazzbandowej tańczy kilkanaście par.

„WILNO TO PORZĄDNE MIASTO“

Ktoby mógł przypuszczać, że w tym procesie, rozgrywanym się wyłącznie na szlaku regionalnym Kraków — Lwów, odezwą się też echa dalekiego Wilna. Kiedy przyszedłem dziś do gmachu sądowego i rzuciłem okiem na stopy listów, które przynosi codziennie poczta obecnej w Krakowie Elzde Kern, padł nagle wzrok mój na pocztówkę, zaopatrzoną w pieczęć „Wilno 22“. Pozwalam sobie na niedyskrecję, bo ta cała korespondencja to właściwie własność ogółu dziennikarskiego. Pani Kern jest nieobecna, a gdyby nawet była, to i tak przecież wszystkie swoje listy, „przeważnie obelgi i przekleństwa“, skwapliwie daje do dyspozycji dziennikarom. Ogłoszone już listy do pani Kern, zaczynają się od słów: „Ty, szwabsko świnio!“, „Niech cię szlag trafi!“, „Dziewczyno więc nie ogłosz treści tej lub innej pocztówki, zwłaszcza skoro pochodzi z Wilna. Pani Kern z pewnością nie wzięłaby nam tego za złe. Pismo to brzmi: „Szano-wana Pani! Bóg młocną Panią myśla bronięcia Gorgonowej. Bo czy może morderców kobieta córka tego, który jest ojcem jej własnego dziecka, a która stała dążyła do zalegalizowania swego stosunku? Przecież myślać o morderstwie, zgory mogła przewidzieć, że jeżeli zamorduje, to wszystko to, co ją łączy z ojcem zamordowa-nym, będzie stracone. Dalej, czy kobieta BEDA-CA W CIAZY, może morderców wogóle Nigdy! Największa zbrodnia tego nie uczyniła-by. Niech Bóg da zdrowie i siły Pani i wszystkim panom obrońcom do dalszej walki w obronie niewinnej kobiety. — Wilno, 27 III 1933 r. (—) Wilnianka“.

Zanimiem te pocztówkę wileńską adwoka-tom Ettingerowi i Woźniakowskiemu. Ten ostatni przczytał, potem odezwał się jowialnie: — „Oczywiście. Wilno to porządne miasto“

TWARDY ORZECH.

Na sali sądowej jeszcze pusto, gdy wpro-wadzą Gorgonową. Wygląda mizernie. Wgłó-je da się powiedzieć, że cały proces wyczerpa-je niesłychanie oskarżona, która popostru mar-nie w oczach. Gorgonowa kaszle. Skarży się dr. Jankowskiemu na zł stan zdrowia: „Zdaje mi się, że umrę na suchoty“.

W poczekalni uwija się bohater dnia Staś Zaremba. Chodzi dumny, minę ma rozpromie-nioną, że tak korzystnie dla niego wypadła ek-spertryza biegłych lekarzy. Cieszy się, że jest pełnowartościowym człowiekiem. Z dumą pokazuje list, otrzymany właśnie od jakiejś damy, która winstuje mu sukcesus: „Pan jest jedynym świ-adekiem przeciw Gorgonowej. Pan tylko może pom-ścić śmierć nieszczęśliwej Lusi. Tylko odważ-nie!“ pisze anonimowa wibelciska młodzieńko-go bohatera dramatu brzuchowickiego. Staś nie posiada się z radości.

Była i stara Olga Gorgonowa, teściowa Ri-ty, ale zasłabła i musiano ją odwieźć do hotelu. Zeznawać będzie dopiero jutro, podobnie jak młody Erwin Gorgon.

Powiedzieliśmy wczoraj, że obrona będzie miała dziś twarde orzech do zgryzienia w po-staci bardzo niekorzystnej dla oskarżonej ek-spertryzy psychiatrycznej i psychologicznej Stasia Zaremby. Skoro Staś myśli, czuje i spostrzega normalnie, przeto mógł on tragicznej nocy do-rzecz i rozpoznać w wili te tajemnicze sylwet-ki, aora miała być Gorgonowa. Te opinie na-leży za wszelką cenę osłabić i podważyć. Do-cent Zieliński jest teraz jakby na cenzarowa-nem. Musi zdawać egzamin ze swego znan-stwa. Obroncy czepiają się najmniejszych dro-bizgów. Rozszepcają się każdy włoszek na czwo-ro, „leci się“ na znanę par force. — Staś za-pomniał w toku badania imienia kłotej z ciot-ki. Oto niesłychanie ważna kwestia! Tak jakby każdemu z nas nie mogło się to nieraz zdarzyć. Sprawa zannonanej ciotki wywołuje zawiły i długi dyskusję. Chwilami odnosi się wrażenie, że nie jesteśmy w sądzie, ale w prosemiarju psychologii doświadcz. Dyskucieje się nad takimi problemami, jak apercercja, pogotowie pa-mięci, rozpoznanie, sugestia itd. Padają tak u-czone słowa, jak „synkretyzm“ i „eidetyzm“, — których, jak sąd sądem, nie słyszano jeszcze na sali rozpraw.

Przyznać trzeba, że akademicka ta dyska-sja prowadzona jest na najwyższym poziomie. Obroncy świetnie są przygotowani. Przeczytali mnóstwo literatury. Mamy widokowo bardzo wy-sokiej klasy. Jeden tylko mecenas Woźniakowski nie lubi z natury zbyt subtelnych dociekani. Pał prostu z mostu pod adresem znanęcy zapytanie:

— „Czy nauka zna metody oddziaływania sta-nu psychicznego z przed 14 miesięcy, przy spe-cjalnem uwzględnieniu wieku Stasia?“

Idzie o to, że badano stan psychiczny Stasia TERAZ, a nie, rzecz jasna, ówczesny, z cza-sów tragedji brzuchowickiej.

Docent Zieliński mówi: — Nie jest mi znany taki eksperyment, to jest niemożliwe!

Obrona znajduje się w sytuacji nie do po-zazdroszczenia. Musi odważyć ciężkie głazy. Do-cent Zieliński z uporem kresowa nie daje się zbic z tropu. Konsekwentnie trwa przy swoim. Obstaie mianowicie przytem, że okres dojrze-wania nie ma wpływu na zdolność obserwacji, że wogóle znaczenie okresu tego jest w psychol-ogii stanowczo przeceniane.

— Czy człowiek w wieku dojrzewania jest lepszym świadkiem w sądzie, czy gorszym? — pyta mecenas Ettinger.

— Lepszym — pada nieublagana odpo-wieźdź znawcy.

— Proszę o zaprotokotowanie — mówi o-brońca. — Czy mógłby mi pan doktor wskazać, kto jest jeszcze w nauce tego samego zdania?

— Sądzę, że każdy psycholog zgodzi się ze mną.

— Ale nazwisko choćby jedno proszę podać — Plant.

— Jakże jeszcze? Pisaly o tej kwestji setki uczonych — nie daje za wygraną mec. Ettinger. Następuje milczenie.

Tak trzeba walczyć o każdą piędz obrony. Twardy orzech do zgryzienia.

PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH.

W pewnej chwili padają pytania na temat doprzalności piciowej Stasia. Przewodniczący de-cyduje się nareszcie zarządzić tajność rozprawy. Sala zostaje opróżniona. Trzeba było widzieć, z jakim zaniem opuśczały salę uperumowane panie i panusie. Tajność trwaia blisko godzinę. Szczęgółów, oczywiście, ujawnić nie możemy. Dziennikarze zresztą też zostali grzecznie wy-proszeni za drzwi.

SPÓR O PYTANIE.

Po przerwie wraca p. prokurator, który zadaje znawcy pytanie:

— Czy z naukowego punktu widzenia mo-żna wytlumaczyć spóźnienie w zeznaniach Stasia wobec obcych osób, że w sylwetce, którą ujrzał w hallu, rozpoznał panią Gorgonową?

Chodzi o to, że Staś Zaremba początkowo nie twierdził, iż w sylwetce tej rozpoznał Gorgonową, składając tego rodzaju zeznanie dopiero później.

Wstaje adw. Woźniakowski i prosi, by try-

bunał nie dopuścił tego pytania. Trybunał idzie na naradę. Po chwili wraca. Pytanie jest dopu-zczone, bowiem obrońca nie uzasadnił wniosku o ucylenie pytania prokuratora. Chwila ogó-nego podniecenia.

Adw. Woźniakowski uzasadnia zatem: „O-brońca jest zdania, że w momencie, w którym panowie znawcy stanęli na stanowisku w urze-czeniu, że świadek Staś Zaremba jest pod wzglę-dem psychicznym jednostką zupełnie normalną, ten od tego czasu normalny świadek, znany w procedurze karnej jako pełnowartościowy, jest jedynie z punktu widzenia ustawy upoważniony do tłumaczenia, dlaczego dane zeznanie uczynił w terminie spóźnionym“.

Teraz znowu narada trybunału. Znow do-puszcza trybunał pytanie prokuratora. Posłusz-ono do uzupełnienia orzeczenia znawców.

Dr. Jankowski udziela teraz wyjaśnienia. — Spóźnienie Stasia tłumaczy momentami uczucio-weni. Staś był zdenerwowany, przerażony i dla tego nie powiedział od razu. Poza tem działy inne momenty hamujące: nie chciał wzmianki o osobie blisko związanej z ojcem.

Nareszcie kończy się zawila dysputa psy-chologiczna. Jeszcze pod koniec tylko dowiada-jemy się z ust adw. Axera, że matka Henryku Zaremby chorą była na delirium tremens. Ciep-ka, że nie wiedzieli o tem dotąd zeznawcy.

KOSZULA, CHUSTECZKA, RĘKAWICZKI.

Teraz wracamy już do dobrze znanej, in-tymnej atmosfery lwowskiej. Zeznaje pani ma-jorowa Izabela Garczyńska, starsza, sympatycz-na pani w karakułowym futrze, świadek obrony. U niej to właśnie służyła Bekierówna, dawna służka Zaremby. Pani Garczyńska ma wadę mowy: mówi bardzo niewyraźnie i szepeli Obroncy muszą nachylać się, by lepiej słyszeć Dziennikarom nie pozwala przewodniczący zbu-żyć się do balustrady.

Dalsze rozwiązanie organizacji endeckich

LWÓW. PAT. — Na terenie województwa lwowskiego rozwiązane zostały na podstawie obowiązujących przepisów placówki „Ruchu Młodych“, jako zagrażające porządkowi publicznemu. Równocześnie na terenie Przemysła roz-wiazane zostało stowarzyszenie pod nazwą: „Zrzeszenie Młodziarzy Narodowej“, które jak stwierdzono, stanowiło placówkę Ruchu Młodych. Z posiadanych materiałów wynika, że członkowie organizacji „Ruch Młodych“ prowa-

dziili działalność dość podburzającą, podrywają-cą autorytet władz, szerzyli nienawiść rasową, podejmowali usiłowania czynnej akcji, zagrażają-cą porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu.

Obok działalności jawnej, członkowie orga-nizacji tej prowadzili również działalność nie-galną i konspiracyjną. Ruch Młodych i Zrzesze-nie Młodziarzy Narodowej były organizacjami, które powstały po rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski.

Strajk tramwajów we Lwowie

LWÓW. PAT. W dniu wczorajszym w tramwajach lwowskich wybuchł strajk na-tle wprowadzenia przez dyrekcję nowego regulaminu. Do godziny 8.30 tram-waje na miasto nie wyjechały.

LWÓW. PAT. Demonstracyjny strajk robotników tramwajowych we Lwowie, który wybuchł dziś rano, na tle zatargu

między pracownikami tramwajów a dy-rekcją miejskiej kolei elektrycznej o re-gulaminu pracy — zakończył się o godz. 13 m. 15 na skutek konferencji u prezydenta miasta Drojanowskiego, który wezwał — tramwajarzy ażeby przystąpili do pracy na podstawie nowego regulaminu, na jutro zaś wyznaczyl nową konferencję, w której weźmie udział okręgowy inspektor pracy.

Niedoszły zamach na Mussoliniego

RZYM. PAT. — W pobliżu pałacu Weneckiego policja aresztowała podej-rzanego osobnika, przy którym znaleziono naboity rewolwer. Aresztowany, którym jak

stwierdzono, jest niejaki Poggio, zeznał, że zamierzał dokonać zamachu na Mus-soliniego. Śledztwo wykazało, że aresztowa-ny jest niepoczytalny.

Przygoda ks. Walji

LONDYN. PAT. W czasie pobytu księ-cia Walji w Glasgowie zaszedł następujący wypadek. Niewykrytej sprawy rzucili ka-mieniem i rozbili szybę samochodu księ-cia. W innym miejscu na ulicy przez któ-rą przejeżdżał samochód królewski, odby-wał się wiec komunistyczny. Samochód za-trzymano, gdyż komuniści nie chcieli usta-pić, ażeby dać drogę księciu. Dopiero na

skutek interwencji policji książe Walji — mógł odjechać w dalszą drogę. Glasgow jest miastem fabrycznym najbardziej dotknię-tym przez bezrobocie. Liczba bezro-botnych przekracza w tem mieście 50 tys. Książę Walji nie patrząc na powyż-sze zajścia, odbywa w dalszym ciągu swo-je podróże inspekcyjną po Szkocji.

Ofiary strasznej katastrofy lotniczej

BRUKSELA. PAT. — Przyczyny ka-tastrofy samolotu angielskiego „City od Liverpool“ nie dołano dotychczas stwier-dzić. W odległości 2 metrów od miejsca katastrofy znaleziono zniekształcone zwło-

ki 2 pasażerów, którzy wyskoczyli z sa-molotu po eksplozji. Zwłoki 13 pozosta-łych ofiar katastrofy są całkowicie zwię-głone, co uniemożliwia ich identyfikację.

SŁONIM — OŚRODKIEM TURYSTYKI WODNEJ

Każdy krajoznawca i miłośnik przy-rody, niezawodnie dość niezyciowym okiem spogląda na sportowca. Sport, roz-wijający sprawność fizyczną w sposób dość jednostronny i dążący do ustalania coraz to nowych, coraz bardziej efektown-ych rekordów, sport współczesny, zame-rykanizowany, zawsze będzie budził po-ważne zastrzeżenie ze strony ludzi, któ-rzy swoją sprawność mierzą nie czasem, lecz głębokością i intensywnością wra-żeń i przeżyć.

Miłośnik kraju — ludzi i przyrody — stara się przedewszystkiem podejść jak najbliższej do badanego przedmiotu, ale podchodzi do niego nie z „okiem i szkiełkiem mędrca“, lecz z otwartem sercem i duszą spragnioną bezpośred-nich, szczerych wrażeń.

I dlatego taki miłośnik całkiem niechętnie patrzy na turystę — rekordziste, gramolącego się na szczyty gór z zegar-kiem w ręku, lub na wiosłarza, którego cała uwaga jest skierowana na ruchy wła-snych wiosół i który wcale nie widzi ani pięknej rzeki, ani uroczych brzegów.

Jeden jest tylko rodzaj sportu, który prawdopodobnie nie ulegnie „amerykan-skiej“ degeneracji i który wymaga nie-tylko znacznej sprawności fizycznej, ale przedewszystkiem szczerego zamiłowania przyrody, — to sport kajakowy, tak obec-nie modny. Kajakowiec, chce czy nie chce, musi zespolic się z przyrodą, musi

stać się niemal czułowiekiem pierwotnym, kulturę swą wywołując tylko w umiej-ności wyzyskania przebogatyh wrażeń.

Ruch kajakowy w samym Stonimie rozwinął się i znalazł odpowiednie formy organizacyjne dopiero w bieżącym roku. Właśnie wiosną 1932 r. została przebudowana i przystosowana do po-trzeb kajakowców przystań Ligi Morskiej i Kolonjalnej, powstał Klub kajakowców pod przewodnictwem p. Aliny Michalskiej, małżonki burmistrza miasta i prezesa Li-gi Morskiej i Kolonjalnej inż. Kazimie-

rza Michalskiego; zbudowano wreszcie dwie inne przystanie, a mianowicie 79 i 80 pułków piechoty.

Przystanie stonimskie koncentrowały w roku zeszłym około 200 kajaków, które nie stanowią i połowy faktycznej ilo-

ści kajaków, posiadanych przez stoni-mian. Jednocześnie z rozwojem sportu ka-jakowego w Stonimie, zaznacza się coraz intensywniejsze wyzyskiwanie Stonima, jako pierwszorzędnej punktu w drodze kajakowej, — przez kajakowców — kra-

joznawców. W r. 1932 za czas od 10-11 do 17-VIII zarejestrowało się na przysta-ni Ligi przeszło 30 wycieczek, wiele prze-szło, nie meldując się, trudno określić.

Wspaniała w swej romantyczności, peł-na niezwykłego uroku droga od Piny do Kanału Augustowskiego jest słusnie u-względniana przez wszystkich prawie wy-cieczkowców. W ten sposób Stonim, a ściślej Kanał Ogińskiego zaczyna w zmie-nionej formie i w znacznie węższym za-kresie realizować myśl hetmana Ogiń-skiego, który swemu miastu przeznaczył rolę bardzo ważnego punktu na wielkiej drodze wodnej.

Z ciekawszych wycieczek kajakowych, które przeszły przez Stonim, zaznaczyć trzeba kilka wycieczek ze Lwowa (m. in. — abiturjentek gimn. s.s. Bazyljanek 5 wycieczek członków sekcji turystyki wodnej Zydowskiego Koła Miłośników Krajo-znawstwa), — wycieczkę dwóch człon-ków niemieckiego Klubu Kajakowców w Katowicach, wycieczkę bydgoszczan — od Berezki Kartuskiej do morza, wyciecz-kę Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie (z Krakowa i do Krakowa) i wiele innych.

Najciekawszą jednak, no i najdłuż-szą, bo obejmującą trasę 4200 km. wy-cieczkę odbyli dwaj poloniaczy, p.p. H. Matysiak i J. Senoo, którzy na kajakach zwiedzili prawie całą Polskę, wyjeżdżają-cy z Krakowa i kończąc podróż w Po-znanu.

Ta marszruta dowodzi wielkich moż-liwości, jakie rysowują się przed każ-dym miłośnikiem naszego kraju, pragną-cym poznać go, korzystając z dróg wod-nych. A jednocześnie ta sama wycieczka może stwierdzić, że niesposób odbyć dłuższej wycieczki wodnej na północno-wschodnich terenach Polski, pomijając Stonim.

Rola Stonima, jako bardzo ważnego ośrodka turystyki wodnej, jako bardzo ciekawego dla krajoznawców punktu, zarysowuje się całkiem wyraźnie.

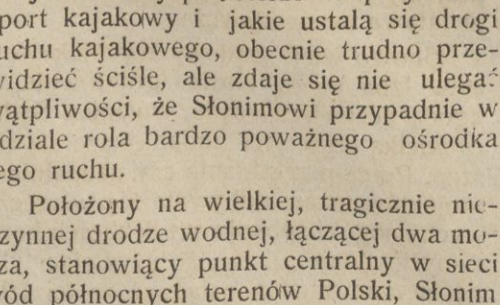
W związku ze zbliżającym się sezo-nem kajakowym (na Szczarę już się u-kazały pierwsze kajaki!) należy dobrze się zastanowić nad wyzyskaniem drogi wodnej, przechodzącej przez Stonim.

W roku bieżącym w Wilnie, Grodnie i Stonimie zostaną zorganizowane uro-czystości z powodu licznych i zmienn-nych rocznic. Jedną z tych rocznic pu-niwna być szczególnie uwzględniona przez kajakowców: 150-lecie otwarcia kanału ks. Ogińskiego.

Czy nie należałoby pomyśleć o orga-nizowaniu wielkiej wycieczki drogą wod-ną, uruchomioną przez ks. Ogińskiego? Byłoby to godnym uczczeniem jubi-leuszu, wspaniałą i przyjemną rozrywką, — dla sportowców — pięknym „wyczynem sportowym“.

Rzucamy hasło: Kajakowcy wierzycy, twórcze flotyllę. Z kajakami należałoby wyjechać koleją do Pińska, stamtąd zaś już drogą wodną, cały czas z prądem, — do Stoni-ma, do Grodna, do Augustowa!...

Wycieczka mogłaby być pierwszo-rzędna!... W. Charkiewicz



BULWARY OGINSKIEGO W SŁONIMIE

Bez przesyady można powiedzieć, że kto chce zobaczyć najbardziej wymarzo-ne warunki dla sportu kajakowego, niech pozna Stonim, z jego kanałem Ogińskie-go i cichą, szeroką Szczarą; kto zaś chce ogarnąć cały urok polskiej przy-ro-

Doroczne Walne Zebranie Koła Okr. Zw. Inw. Woj. R. P. w Wilnie

W dniu 26 bm. odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Okręgowego Związku Inw. R. P. w Wilnie.

Przed oczyma przewinęli się ludzie bez bólu, ręk i t.d., którzy mimo swoich ciężkich okaleczeń stawali się dość licznie (75 proc. ogólnej liczby członków).

Przewodnictwo objął członek wydziału wykonawczego zarządu głównego poseł A. Pałak.

Na wstępie, Zebranie zdecydowanie oświadczyło się przeciwko zakusom niemieckim, wyrażając swoją gotowość do obrony granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Pan major Profie kilkakrotnie dzielnie odparł zarzuty opozycji, podkreślając wyraźnie owocną działalność zarządu na rzecz członków związku.

P. M. Borysewicz szczerzo odpowiedział na wszystkie zarzuty opozycji, wykazując odpowiednim materiałem nieocenioną robotę opozycji, szkodliwą dla organizacji.

Na zakończenie szereg rezolucyj. Na zakończenie poseł A. Pałak podziękował zebraniem za ich udział w zebraniu, wzywając ich do dalszej pracy i wzniosł okrzyk „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje“.

Podnieść należy umiejętnie prowadzenie zebrania przez posła A. Pałaka, który nie ograniczając swobody słowa, nie dopuścił do zbyt długiej gorączki.

Z gości zauważyliśmy: kier. Ref. Inw. p. G. Przewłocki, p. pułk. Bobiatyński go, p. Hajkowiec z Izby Skarbowej, p. nacz. Zawierucha, kier. Baranowski i inni.

Nowemu zarządowi Okr. Koła Zw. Inw. Woj. R. P. w Wilnie należy życzyć na tem miejscu dalszej owocnej pracy na rzecz związku i jego członków. *Kremski Bol.*

NOVA PLACÓWKA NA TERENIE KOSZAR I BRIGADY LEGJONÓW

Z inicjatywy p. Władysława Wendowej odbyło się kilka dni temu zebranie organizacyjne Koła Przyjaciół VII żeńskiej drużyny harcerskiej.

Zebrań nadzwyczaj sprawnie przewodniczyła p. Janina Fiedorowa. Obecnych było 25 pań, z nich 11 p. Leg., ponadto opiekunka VII drużyny p. Staromiejska, oraz jedna przedstawicielka VII drużyny.

Na zebraniu tem wybrano następujący zarząd tej nowej placówki: p. Wendowa Władysława — przewodnicząca, p. Jarosława Maria — sekretarka, p. Sobkowiczowa Izabela — skarbniczka, p. Staromiejska — opiekunka drużyny, p. Niciejewska Zofia — drużynowa, ks. Tyczkowski Franciszek kapelan drużyny.

Komisja rewizyjna: p. Chudybowa Wanda, p. Kasztelniczowa Halina, p. Malcowa Jadwiga.

Ponadto w wolnych wnioskach podjęto pięknie myśl, wyrażoną zresztą w formie realnej uchwały stworzenia przy szkole Rodziny Wojskowej Gromady „Zuchów“, dziewczęcych przez wzięcie z czołgu p. oficerów i podoficerów.

Mam całkowitą pewność, że prace tego Koła rozwiną się będą jak najpomyślniej, dla dobra rozwoju pięknego ruchu harcerskiego, tem bardziej, że w najbliższym czasie jest przewidziany poważny wzrost liczby członkin i członków Koła na skutek przewidywanego przystąpienia do Koła personelu nauczycielskiego szkoły Przemysłowo-Handlowej p. Dmochowskiej, oraz rodziców harcerki. Wierzę również, że to mocno, że piękna ta inicjatywa nie pozostanie bez echa wśród pań innych pułków i oddziałów wojskowych i wrócić już wszystkie pozostające bez opieki drużyny harcerskie, znajda te opiekę, przez co liczebność tych drużyn się zwiększy, zaś praca wewnątrz nabierze życia i rozumu właściwego młodzieży opartej o silne poparcie moralne i częściowo materialne starszego społeczeństwa.

o życiu i rozwoju tej drużyny pomówi w krótkim czasie. *W. Malec por.*

GIELDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z DNIA 29 MARCA 1933.

Ceny za 1 q. (100 kg.) parytet Wilno. Pšenica jednolita 710 gr/1 33,50. Tendencja słabsza. Mąka pszenna 4-zerowa A luks. 57,50. Tendencja spokojna. Mąka żytnia do 55 proc. 32,50. Tendencja słabsza. Mąka żytnia do 65 proc. 27,50. Tendencja słabsza. Mąka razowa 23,50. Tend. słabsza. LEN (ceny orientacyjne za 1000 kg.) Len trzępiany wołozyrński basis I f-co st. zał. 1272,50. Len trzępiany duński 1065.— Surowiec (syrcek) Hoduciski 669.— Len czesany basis I skala 303,10 — 1990.—

Sąd rabinacki w sprawie 100 dolarów

WILNO. Wczoraj odbył się zapowiadany sąd rabinacki, przed którym piekarz Cwiling przysięgł na to, że nie mu jest wiadome w sprawie 100 dolarów, zmienionych omyłkowo na czarnej giełdzie. Rabin asystujący przy przysiędze, zważywszy, że strata jaką poniosła Kot-

larówna, została spowodowana tak przez nią jak i przez Cwilinga, który przez swe rozrządzenie nie zauważył omyłki, więc zalecił piekarzowi zwrócić Kotlarównie połowę straconej sumy. Klątwa na niewyśledzonego złodzieja dolarów rabinat utrzymał w mocy.

Ruch graniczny z Litwą

Na terenie pogranicza polsko-litewskiego odbyło się ostatnio kilka konferencji lokalnych władz granicznych i administracyjnych w sprawie otwarcia granicy dla t. zw. małego ruchu granicznego.

Konferencje odbyte na terenie poszczególnych odcinków dały pomyślne wyniki, gdyż zdolano porozumieć się co do otwarcia granicy w kwietniu.

Oficjalne otwarcie granicy nastąpi 11 kwietnia r. b.

Suma 416 milionów złotych wkładów oszczędnościowych P. K. O., to najlepszy dowód zaufania do tej Instytucji. Przeszło milion obywateli składa swe oszczędności na książeczki P. K. O. A Ty? P.K.O. JEST OSOBA PRAWNĄ I US TAWOWO GWARANTUJE SWYM KLIENTOM TAJEMNICĘ WKŁADÓW

KRONIKA wileńska

Czwartek Dnia 30 Anieli jutro Balbiny Wschód słońca g. 5,05 Zachód słońca g. 5,45

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 29 MARCA 1933. Ciśnienie średnie: 757. Temperatura średnia: +6. Temperatura najwyższa: +10. Temperatura najniższa: +1. Wiatr: północny. Tendencja: wzrost. Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Rano mgliście lub chmurno. Dniem dość pogodnie. Nocą miejscami przymroki. W ciągu dnia większe ocieplenie. Słabnące wiatry z kierunków północnych.

MIEJSKA

ALTARJA I OGRODY MIEJSKIE. W najbliższym czasie magistrat podejmie roboty nad wzniesieniem t. zw. Altarji w kompleksie ogrodów miejskich.

CO BĘDZIE Z KOMUNIKACJA AUTOBUSOWĄ. Do Wilna ponownie przybyli przedstawiciele „Saurera“ w celu odbycia rozmów z magistratem na temat dalszych losów oferty złożonej jeszcze przed paroma miesiącami w sprawie objęcia komunikacji autobusowej w mieście.

NOWA ULICA. Kolo murów francuskańskich i Pogotowia ma być urządzona ulica która połączy zaułek Franciszkański z ulicą św. Mikołaja. Roboty mają być podjęte latem, po zatwierdzeniu projektu przez Radę Miejską.

PORZĄDKOWANIE ŚLUPÓW REKLAMOWYCH. Po kilkumiesięcznych namysłach się dzierzawcy słupów reklamowych na przystankach autobusowych przystąpił wreszcie do ich oszkolenia. Narazie porządkowanie jest słupów przy zbiegu ulic Miekiewicza i Wileńskiej.

CENNIK CUKIERNIANY. Podobnie jak to ma miejsce w Warszawie wileńskie władze administracyjne, zbadały kalkulacje cen w cukierniach i będą dążyć do ich obniżenia. Podobna akcja zostanie przeprowadzona i w restauracjach.

DECYZJA MAGISTRATU W SPRAWIE B. KOMENDANTA WALIGÓRY. Prezydium miasta po dłuższych obradach nad decyzją sądu dyscyplinarnego w sprawie b. komendanta straży Waligóry, zatwierdziło powzięty przez sąd wyrok w całej rozciągłości.

WOJSKOWA

PRZED POBOREM ROCZNIKA 1912. W związku ze zbliżającym się poborem roczm. 1912 wydane zostały odpowiednie przepisy porządkowe na czas trwania poboru.

W miejscowościach urzędowania komisji obowiązującym będzie zakaz sprzedaży alkoholu, co pozwoli na utrzymanie porządku wśród zgłaszających się do przeglądu.

Ponadto gminy otrzymują polecenie dostarczenia poborowym z dalekich miejscowości środków lokomocji na koszt gm. tak, aby nie odbywali oni drogi pieszo.

POCZTOWA

Wyjazd prezesa K. Zuchowicza. Prezes wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. inż. Karol Zuchowicz w dniu 30 marca r.b. wyjechał na dni kilka do Warszawy na Zjazd Prezesów Dyrekcji Poczty i Telegrafów. Kierownictwo Dyrekcji na czas nieobecności p. prezesa Zuchowicza objął w zastępstwie naczelnik wydziału p. inż. M. Nowicki.

ZEBRANIA I ODCZYTY — Komunikat Związku Pań Domu. Dnia 30 b.m. o godz. 17 w sali T-wa Kredytowego, Jagiellońska 14, p. Barbara Włodzicka złoży sprawozdanie z ogólnego Zjazdu Delegatów Z.P.D. w Warszawie, poczem odbędzie się pokaz sukien i krawczyń z firmy „W. i E. Szumański“ i kapeluszy z firmy „Anielika“.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ROMEO I JULCJA“ — „HELIOS“

Życie jest świetnym dostawcą tematów do scenariuszów. Można mieć tragedie, dramaty lub komedje na zamówienie. — Filmy Buriana są fotografiami życia małomiasteczkowego. Filmy z Dymszą idą w tym samym kierunku.

„Romeo i Julcja“ — to biuro matrymonjalne. Kojarzanie małżeństw, lekcje bon-tonu, szczególna specjalność — ustawianie przeszkód miłosnych. Panowie Platfus (Konrad Tom) i Rączka (Alfred Dymśa) pracują w pocie czoła, czasem nawet obrywają guza. Byłby pewno komornik zabrał im graty, bo interesy klepski się opłacały — ale nadarzyła się granica. Specjalność firmy — usuwanie przeszkód miłosnych zabyla i oto już są auta, liczny personel i happy — end.

Komizm „Romeo i Julcja“ opiera się na satyrycznym ujęciu bon-tonu garkotuków i innej socjety z kuchennymi sechodv. — Nikt jednak nie zaręczy, że lekcja brania jarzynki na koniuszek noża, może być zrozumiana dosłownie. Tem niemniej — śmiać się można z „odwalania kawałów“ przez Dymśę i Toma przy doskonałym wtręcie Sienkiewicza. Wprawdzie odczyt prof. Platfusa jest niefilmowy — ale dowcipy słowne są niezłe. Wprawdzie piosenki nie wymykają z akcji — ale melodie Warsa brzmią miłe. Trochę czasem zalatują z ekranu skeczem rewijowym — ale może to wreszcie minie.

Dymśa ma swoją zwykłą węgę. Vis comica sceny demolowanie pokoju jest nieco z amerykańską przesadą, ale widownia rzyty i pokłada się ze śmiechu Tom, Pogorzelska i Sienkiewicz, są dobrym materiałem filmowym. Debiut Fertnera — obywatel — pantoflarz wypadł doskonale. Epizodyczne role, w których próbują się adrepi X Muzy, są nierówne i przeważnie blade.

Reżyserja naogół poprawna — choć w całości czuć skrupowanie. Niema rozmadu ka a może poprostu stała nad głową kalkulacja? Bilans ogólny? Klasy i stylu w „Romeo i Julcja“ niema. Nowego też nie widać. Pośliznąć się można — czy to nie wystarcza?

Ciekawie zapowiada się komedia polsko-czeska z Dymszą i Burianem. To dopiero będzie śmiech na i... kasa. *Tad. C.*

ROZNE

POSIEDZENIE MIEJSKIEGO KOMITETU PW I WF. Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie miejskiego komitetu PW i WF w celu omówienia programu prac w zbliżającym się sezonie wiosennym i letnim. Prace w poszczególnych sekcjach komitetu prowadzone są intensywnie. W opracowaniu jest regulamin niezbędny w działalności komitetu, jak również przeprowadza się spis inwentarza.

ZWIĄZEK OBRONCÓW WILNA. Podobnie jak to jest we Lwowie i na Śląsku, powstaje w Wilnie Związek Obrońców Wilna.

Właśnie onegdaj odbyło się kolejne zebranie Komitetu organizacyjnego na letnim ustalono wytyczne na najbliższą przyszłość. Zebranie obrońców Wilna projektuje się zebrać w kwietniu.

CIENNY MIĘSA I CHLEBA. Starostwo Grodzkie postanowiło przeprowadzić zniżkę cen mięsa i chleba. Odpowiednie konferencje komisji cennikowych odbędą się niebawem.

NIELEGALNY UBOJ BYDLA. W bieżącym miesiącu skonfiskowano na terenie miasta i w pobliżu około 11 tys. klg. mięsa pochodzącego z tajnego uboju, a więc niebezpiecznego dla konsumentów.

Jak widać, mimo akcji kontroli miejskiej, tajny ubój kwitnie, co jest szczególnie niepokojące wobec zbliżającego się okresu letniego.

PRZYLOT BOCIANÓW. Na terenie gm. omińskiego zauważono przyłot bocianów, co świadczy o zbliżającej się szybkiemi krokami wiosnie.

Wyróżnione prace na wystawie Samokultury. W poniedziałek dnia 27 bm. komisja artystyczna w składzie prof. Szturmanna, Kuleszy, Rouby i Żalkinda, po dokładnym obejrzeniu prac na wystawie samokultury, zorganizowanej przez p. Sapirę, wyróżniła następujące prace: Ghetto żydowskie i Portret chłopca — R. Chwolesa, Stara Synagoga J. Kągana, Martwa Natura — J. Stucera, Brzeg Antokołski — E. Zienkiewicz, Morze — K. Puzko, Wnętrze — W. Pilawskiego, Zachód Słońca — J. Fajna i Szafele — W. Kaplańskiego.

Wystawa trwa w dalszym ciągu.

Przeciw obstrakcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądki i kiszkiach, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ kilka razy dziennie. Ządać w aptekach.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki na Pohulanie — ostatnie przedstawienie „Przeziębienie“. Dziś, czwartek 30-III o godz. 8 wiecz. po cenach o 50 proc. zniżonych, nieodwołalnie po raz ostatni przedpiękną sztuką Żeromskiego „Uciełka mi przeziębienie“, w koncercie ofiarskiej zespołu z p.p.: Paszkowska, Wiesławska, Szpakiewiczem, Kaczmarem, i Szymańskim na czele.

W piątek 31-III z powodu generalnej próby z „Czerwonej limuzyny“ — Teatr nieczynny.

Nowa premiera T. Topalewskiego. W sobotę 1 kwietnia, w Teatrze na Pohulanie odegrana zostanie po raz pierwszy nowo napisana sztuka przez ogólnie cenionego i nadszycielnie lubianego autora wileńskiego, Tadeusza Topalewskiego „Czerwona limuzyna“.

„Lekarz bezdomny“ — doskonała sztuka Słonimskiego, będzie następną premierą po „Czerwonej limuzynie“.

Uwaga! — 2 kwietnia o godz. 4 po poł. znakomita komedia „Omali nie noc posłubna“. Ceny 50 proc. niższe.

Nieodwołalnie ostatnie przedstawienie przeszłej bajki dla dzieci! W niedziele 2 kwietnia o godz. 12 w pol. po najniższych cenach „propagandowych“ (od 20 gr.) grana będzie w Teatrze na Pohulanie, nieodwołalnie po raz ostatni, przesłana bajka W. Stanisławskiej „W sponach czarownicy“, z udziałem wybitnych sił artystycznych, dzieci, oraz baletu p. Sawiny-Dolskiej. Wspaniałe dekoracje, śliczne kostiumy, tańce, karzelki, czarownice, zjeżdżalnia na miotłach z Lysej Góry — wszystko to winny zobaczyć wszystkie dzieci wileńskie.

Teatr Muzyczny „Lutnia“. Występy Elny Gisteld. Ostatnie przedstawienie „Wesoliej wdówki“. Dziś, grana będzie po raz ostatni po cenach zniżonych obfitująca w piękne melodie święta operetka Lehara, „Wesola wdówka“ z Elną Gisteld w roli tytułowej. Efektowne tańce i ewolucje układu W. Morawskiego, dopełniają artystycznej całości. Ceny zniżone.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Zwłoki noworodków. — W podwórzu domu nr. 3 przy zaulku Lidzkiemu znaleziono w jamie kloacznej zwłoki kilkudniowego noworodka płci męskiej. Wydział Śledczy wszczął dochodzenie, a zwłoki noworodka zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz prokuratorskich.

Nad brzegiem Wilji, koło ul. Tartaki, znaleziono płód noworodka płci żeńskiej. Płód ten przewieziono do kliniki szpitala św. Jakóba do decyzji władz prokuratorskich. Wydział Śledczy wszczął dochodzenie.

Falszywy bilon. — Na rynku Kalwaryjskim Piotr Maciejewski ze wsi Pikiliskij gminy rzeszowskiej usiłował pusić w obieg fałszywą monetę jednozłotową. Moneta zakwestjonowana Wydział Śledczy wdrożył dochodzenie.

Okradziony wieśniak. — Szyszowski Witold z Gredzan, gm. mejszagojskiej, zawiadomił policję, że z podwórza domu nr. 3 przy ul. Witoldowej skradziono mu 5 wczepnych wyrobionych skórek i damskie trzewiki.

HANDEL ZAPALNICZKAMI. — Szeregowy Wydział Śledczy ujawnił uprawiany na rynku Lidzkim nielegalny handel zapalniczkami. Handel ten uprawiali Bolesław Koblec (Archanieł 16), Stanisław Niestkiewicz (z-k Warszawska 13), Cyprjan Falej (Smoleńska 3) i Michał Tytus (Chelmska 64). Zakwestjonowano u nich 8 zapalniczek, które przesłano do Urzędu Akcyz.

PRZYWŁASZCZENIE. — Hirs Stark, zam. przy ul. Kijowskiej 10, zawiadomił policję, że z Piotrowi Jankowskemu, z-k Lidzki Nr. 9, dał 302 zł. na wykupienie wksli. Jankowski wksli nie wykupił i zbiegł z pieniędzmi. Pierwszy komisarj PP. wdrożył za nim poszukiwanie.

JÓZEF ZADORA - PASZKOWSKI Filister Konwentu Polonia zmarł w Wilnie dnia 28 marca 1933 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 31 marca br. o godz. 11-tej w kościele po-Trynitarskim na Antokołku, poczem nastąpi wyprawienie zwłok na cmentarz Św. Sw. Piotra i Pawła. O czym zawiadamiaj KONWENT POLONJA I FILISTRZY.

Jazz wojny na Środzie

P. Mieczysław Frenkel, autor piosenki p. t. „Minuta milczenia“, wygłosił wczoraj w Celi Konrada odczyt o niemieckim powieściopisarstwie wojennym. Omówił kolejno Remarque'a, Glaesera, Wringa, Rema, Kischę, Tollera, Finka, Rotha, dziełki innych autorów, których nazwisk nie pamiętałem, następnie Haska, Czecha wprawdzie lecz przynależnego w swoim czasie do monarchji Habsburgów. Odczyt trwał półtorej godziny. Słuchało go 18 osób: jedenaście pań i siedmiu panów. Równoległe do nazwisk omawianych pisarzy przewijały się słowa: wychodek, ustęp, klozet, amoniak, latryna, puszczać wiatry. Znany te słowa z Remarque'a. W swoim czasie, być może, emocjonowały nas: były literacko rewolucyjne i rewelacyjne. Dziś literacko rewolucyjne i rewelacyjne. Naprawdę nie budzą już tych sensacji. Naprawdę więc akcentował je p. Mieczysław Frenkel. Nie wższyli niemi, nie wywołali żadnego drzeszu, żadnego zmysłowego uwarzenia, żadnego wrażeń wdechowych. Poza wrażeń miłkowych nie doznaliśmy innych, słuchając odczytu. Był on bowiem dokładnym streszczeniem kilkumastu książek o wojnie literackiej niemieckiej ze szczególnym uwzględnieniem przygód dzielnego wojaka Szwajjka. Książki zaś te czytaliśmy przełaznie w całości: powtarzanie przeto ich treści osłabiło tylko efekt, jaki przewyższyli oddając je lekturze oryginalnej.

Sposób mówienia p. Mieczysława Frenki odznacza się gwałtownością i zmysłowością. Gdy prelegent wymawiał naprzykład wyraz gramat — głos jego warczał i szczał. Te same ostrze i twarde tony rozbrzmiewały w słowach: wieszak, czymać, czezi, szczał, poczebować, powierszczenia. Lubuje się również prelegent w malowaniu straszliwych, eschatologicznych obrazów. Orgiastyczna atmosfera konającego w ostatnim roku wojny Wiednia; luteyczne podrygi szalejących generałów; mane tekel fares, wiszące nad tem miastem; głuchy pomruk głodnej ulicy, uderzający w jej mury — przeżłiwała apokalipsa świata skazanego na zagładę wygłoszona została przez prelegenta istotnie sugestywnie i demonicznie. Trudno było powożać wieszak grozy. Nie ulega wątpliwości, że p. Mieczysław Frenkel potrafił miejscami grać na nerwach słuchaczy.

Szkoda, że oddał się całkowicie tej grze o wściekłym rytmie jazzu. Odczyt jego byłby ciekawszy i bardziej pouczający, gdyby prelegent opuścił wstęp i śródtek, wygłaszając jedynie zakończenie, które zawierało krótką lecz trafną syntezę literatury wojennej Niemiec, uwydatniając niepacyfistyczny jej charakter, niezłomność do odtrącania uczuć mas, indywidualizm i przewagę jednostki. Wymienione właściwości tej literatury wyróżnia ją zasadniczo od wojennej literatury francuskiej, co przenikliwie i trafnie stwierdził prelegent.

— Pobieranie podatku ładunkowego od młynów. — Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie interwenjowała w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim w sprawie pobierania zbyt wysokich w stosunku do obowiązujących przepisów stawek podatku od ładunków kolejowych — od transportów zboża, nadchodzących do młynów wileńskich. — Obecnie Urząd Wojewódzki zwrócił się do prezydenta m. Wilna, z pismem, w którym prosi o wydanie zarządzenia, idącego całkowicie po linii postulatów, wysuniętych przez Izbę.

— Zakazy przywozu i kontyngenty na nasiona oleiste. — W najbliższym czasie mają być opublikowane nowe zakazy przywozu, między innymi także na niektóre nasiona oleiste, jak siemię słonecznikowe, boby sojowe i kopry. — W związku z tem ostatnio miały miejsce narady w łonie Związku Izb Przemysłowo-Handlowych a następnie konferencja w Ministerstwie Rolnictwa, która przekazała opracowanie wniosków specjalnej podkomisji.

Stery przemysłowe, będące w zasadzie przeciwnie regulacji w obecnej chwili importu nasion oleistych jako surowca, wobec niedostatecznej podaży nasion krajowych oraz ze względu na dodatkowe obciążenie w ten sposób produkcji, wypowiedziały się, w razie wprowadzenia zakazu przywozu, za możliwie liberalną politykę kontyngentową. Jak podnoszą przedstawiciele przemysłu tłuszczowego, przy obecnym spożyciu olejów ciekłych i tłuszczów stałych, w wysokości 0,75 kg. na głowę, nie stanowią one w istocie konkurencji dla masła, którego spożycie wynosi 5-6 kg. na głowę. Ponadto, o ile są obiektem konsumpcji warstw najbiedniejszych, dla których masło jest niedostępne z uwagi na swoją cenę.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

— Zakazy przywozu i kontyngenty na nasiona oleiste. — W najbliższym czasie mają być opublikowane nowe zakazy przywozu, między innymi także na niektóre nasiona oleiste, jak siemię słonecznikowe, boby sojowe i kopry. — W związku z tem ostatnio miały miejsce narady w łonie Związku Izb Przemysłowo-Handlowych a następnie konferencja w Ministerstwie Rolnictwa, która przekazała opracowanie wniosków specjalnej podkomisji.

Stery przemysłowe, będące w zasadzie przeciwnie regulacji w obecnej chwili importu nasion oleistych jako surowca, wobec niedostatecznej podaży nasion krajowych oraz ze względu na dodatkowe obciążenie w ten sposób produkcji, wypowiedziały się, w razie wprowadzenia zakazu przywozu, za możliwie liberalną politykę kontyngentową. Jak podnoszą przedstawiciele przemysłu tłuszczowego, przy obecnym spożyciu olejów ciekłych i tłuszczów stałych, w wysokości 0,75 kg. na głowę, nie stanowią one w istocie konkurencji dla masła, którego spożycie wynosi 5-6 kg. na głowę. Ponadto, o ile są obiektem konsumpcji warstw najbiedniejszych, dla których masło jest niedostępne z uwagi na swoją cenę.

Kolejowe koło L.O.P.P. w lwacewiczach

Z inicjatywy kasjera stacji kolejowej lwacewicze — członka BBWR p. Jana Narwojsza w dniu dzisiejszym w sali dworca kolejowego odbyło się zebranie pracowników kolejowych w celu założenia Kolejowego Koła LOPP w liczbie 36 osób.

Zebraniu przewodniczył p. Narwojsz i po krótkim, lecz treściwym przemówieniu, którego, natychmiast przystąpiono do wyborów. W skład zarządu weszli: na prezesa Władysław Zwarysiewicz, na wiceprezesa Jan Pupa, na sekretarza Michał Wakulski i na skarbnika Mikołaj Tomko; członkami zarządu Józef Bertosz, Dymitr Bobrowicz i Bolesław Zawko, na zastępców członków Wiktor Osierko i Józef Sienko; na delegata Jan Narwojsz i na zastępcę JanWerkun, do komisji rewizyjnej: przewodniczącym Roman Borowski i zastępcą Władysław Gregorzyc; członkami komisji rewizyjnej Zygmunt Szklizmundt, Antoni Siekiera i Jan Kotodziej, zaś zastępcami członków Józef Kapcewicz i Michał Łukaszk.

Przy tak liczny personel kolejowy na tutejszej stacji od powstania zmartwychstałej Polski, nie było tej wielkiej wagi organizacji, która pracowała na obronę Ojczyzny i dzieki człowiekowi dobrej woli, powstała tu dawno pożądana placówka. Oby więcej na Polesiu takich ludzi!

Tą drogą składam p. Narwojszowi serdeczne, staropolskie Bóg zapłać, a nowej placówce życzenia owocnej pracy i rozwoju.

— POZAR. — W dniu 26 bm. we wsi Siendorowice gm. kobylnickiej wybuchł skutkiem peknienia komina pożar w domu Ant. Kowszycy. Spalił się jego dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, sprzęty, zboże itd., wartości 1500 zł. Pożar przerosł się na sąsiednie domy. Spaliły się dom mieszkalny Piotra Pietucha z chlewami, obora, projektami, straty wynoszą 3.700 zł., dalej dom Józefa Maksimowicza z zabudowaniami gospodarczymi wartości 3.000 zł., wreszcie dwie stodoły z paszą i narzędziami gospodarczymi Jana Żuka.

SMORGONIE — POZAR MLYNU. — Pod Smorgoniami spłonął doszczętnie młyn J. Szutowicza i J. Adamskiej zamieszkałych w Wilnie przy ul. Litewskiej 7. Straty wynoszą 25 tys. zł.

Od Administracji Upredzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1 kwietnia r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

grodzieńska

— UREGULOWANIE OŚWIETLENIA ULICZNEGO JEST ZADANIEM CHWILI. Mimo tego że w budżecie miejskim figurują dość poważne sumy, na oświetlenie i utrzymanie w należytym porządku latarni ulicznych, oświetlenie naszych ulic pozostawia bardzo dużo do życzenia.

Przedewszystkim brakuje oświetlenia na peryferiach miasta i przejście temi ulicami związane jest często z niebezpieczeństwem dla życia.

Również i w śródmieściu przechodząc ulicą można sobie złamać nogę, gdyż panuje na tych ulicach ciemność egipska. — Jako przykład można wskazać na ul. Jagiellońską, na której znajduje się elektrownia. Nie chcemy wierzyć, aby nikt z zarządu elektrowni nie przechodził tą ulicą i nie zarządził panującej ciemności, a chodził przecież o drobnostkę, a mianowicie o wkręcenie przepalonych żarówek.

Zarząd elektrowni powinien przedewszystkiem dbać o to, aby wszystkie istniejące już punkty oświetlenia funkcjonowały w należytym porządku, a po wtóre należy wzmocnić albo założyć nowe punkty oświetlenia na peryferiach miasta.

Jest to sprawa bardzo aktualna i musi być natychmiast załatwiona pomysłami dla dobra mieszkańców naszego miasta.

— NORMALNA KOMUNIKACJA — GRODNO — WILNO. W tych dniach uruchomiona została normalna komunikacja autobusowa między Grodnem a Wilnem.

Samochody odjeżdżają z Grodna o godz. 4.30, 7.30 i 13.25, z Wilna do Grodna o godz. 6-tej, 13-tej i 15-tej.

— POSIEDZENIE ZARZĄDU T-WA „KRAJAN”. W dniu 31 b. m. o godz. 18-tej w sali posiedzeń odbędzie się posiedzenie T-wa Popierania Przemysłu Ludowego p. n. „Krajan”, o następującym porządku dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego zebrania.
- 2) Sprawozdanie z działalności T-wa.
- 3) Sprawozdanie posiadanych tkanin T-wa „Krajan” Sekcji handlowej.
- 4) Sprawa założenia „Komunalnej Kasy Oszczędności”.
- 5) Wolne wnioski.

— GMINA ŻYDOWSKA PRYZSTEPUJE DO KROKÓW EGZEKUCYJNYCH. Jak się dowiadujemy Zarząd Gminy Żydowskiej przystąpił energicznie do ścigania od opornych płatników składek — gminnych. W tym celu Gmina w tych — dniach przesyła do Urzędu Skarbowego 30 pozycji niezapłaconych składek (w celu ściągania tych składek w drodze przymusu).

— BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH. W związku z represjami antyżydowskimi w Niemczech, tuł. właściciele biur prób i podań, postanowili nie używać taśmy do maszyn i kalki maszynowej niemieckiej firmy „Pelikan”. O postanowieniu tego zostało podpisane przez wszystkich bez różnicy wyznania właścicieli biur powiadomiona została wspomniana firma w Hanowerze.

Właściciele biur zwracają się do wszystkich którzy posiadają maszyny do pisania o poparcie ich akcji i używać taśmy i kalki tylko krajowego wyrobu.

— LODY PUSCILEY — ŁÓDKI GINA. Michałowy Borys zam. przy ul. Podolnej 72 zameldował o kradzieży na jego szkole łódki wartości 50 zł.

— KRADZIEŻ KONIA. W nocy na 29 b. m. nieznanymi sprawcami z pomocą wyrwania skrobła w zamkniętym chlewie, do

Dźwiękowe Kino „APOLLO”
Dominikańska 20. — Wstęp 49 gr.

Kobiety bez przyszłości
Rewelacyjne arcydzieło, poruszające w zupełności nowy sposób drastyczne zagadnienia współczesnej moralności z JOAN CRAWFORD i CLARK GABLE. Film który zachwycił świat!!! Film, który wstrząsnął sumieniami!!! Film, który musi każdy zobaczyć!!!

FELICJA ROMANOWSKA.

Wileńska powieść kryminalna

XXXVIII.

Tymczasem upłynęło sporo dni. Arreszt i rewizje nie dały pożądanego rezultatu. Główni prowodyrzy i ci trzej, co uciekli z więzienia, jakby się pod ziemię zapadli. Moim zdaniem system masowych aresztów nie prowadzi do celu. Kierownicy ruchu komunistycznego konspiracyjnie się świetnie. Zauważyłem to teraz, że wydają z lekkim sercem na łup policji drobne pionki, szeregówców, osobście zaś rozporządzają tysiącami środkami, aby ująć bezpiecznie przed pościgiem. Przedewszystkiem — pieniądze. Dużo pieniędzy. Kiedyś próbowałem w tej sprawie wystosować cały memoriał do władz przełożonych. Poddałem w nim krytykę i rewizji dotychczasowy system walki z konspiracyją komunistyczną. W odpowiedzi otrzymałem zlecenie likwidacji drobnej atery kryminalnej w Wołynie...

Teraz więc czyniłem wszystko, co mi nakazywano, nie bawiąc się w mędrkowanie. Moje specjalne pełnomocnictwa i kompetencje, jakie uzyskałem dla odszukania porwanej córki wojewody — zda się zostały zawieszona. Całkowicie pochłonięty sprawą komunistyczną prawie o tamtej sprawie zapomniałem. Bo czyż miało to jakikolwiek związek? Tylko dlatego, że wojewoda otrzymał wówczas ów list anonimowy? — W prawdziwość jego treści nie wierzyłem ani przez jedną sekundę. Wojewoda nie wierzył zdaje się również. Ale była to ostatnia nadzieja, ostatnia nić, łącząca nas z porwanym dzieckiem. Jakże złudna i naiwna! Tamte przesyły, ledwieśmy je chcieli ująć wprawna ręką śledztwa. Ta — rozplynęła się sama w bezowocnych poszukiwaniach i aresztach.

W ciągu całego tego okresu nie komunikowałem się wcale z wojewodą. W końcu zadzwonił do mnie. Nie zastał w domu i wyznaczył audyencję.

Gdy przybyłem, słuchał z roztargnieniem raportu o aierze komunistycznej, rysując ołówkiem wzory na bibule. — Skończyłem. — Wojewoda milczał przez czas dłuższy, nie patrząc na mnie. Pozwoliłem sobie na delikatne chrząknięcie. Wówczas spojrzął nagle na kalendarz, a następnie prosto w oczy.

— W istocie, panie wojewodo, tak jest, ale...

— Co ale?

— Chciałem nadmienić, panie wojewodo, że ci komuniści są już na wolności...

— Więc co pan chciał nadmienić?...

XXXIX.

Wracałem tak pochłonięty własnymi myślami, iż omal nie wpadłem pod autobus. Ładna historia: kierownik służby śledczej — roztargniony. Takiego, sam bym wylał na zbyty łeb. Ale cóż, wojewoda miał rację. O! tego przecież jestem, by coś wykombinować ułożyć plan, skonstruować jakąś tezę, działać, działać przedewszystkiem.

Wróciłem do domu rzucając palto na krzesło i natychmiast zauważyłem na biurku list. Adres na kopercie wypisany literami drukowanymi. — Aha, anonim. W samą porę! choć to. — Gorączkowo rozzerwałem. Znowu rzekomo z ramienia Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Komitet

Wykonawcy Partii zawiadomiał, że jakkolwiek, wojewoda nie usłuchał poprzedniego listu, komuniści sami zdolali się wydostać z murów więzienia. Mogliby obecnie zrobić wszystko, co się im podoba z porwanym dzieckiem, jednak z pewnych względów gotowi są do pertraktacji. Do pertraktacji nie z wojewodą, a z mną, z Mańkowskim. — O ile żądaniami ich stanie się zadość — gotowi zwrócić Agatkę. W tym celu mam przy być dziś o pierwszej w nocy do hotelu Sokołowskiego. Wynaję numer na nazwisko Karpińskiego i oczekiwać telefonu. Dalej następowały stereotypowe wymagania, że bym nie próbował ich schwytać i przywołać do pomocy policji, bo skończy się ze mną bardzo źle.

List przeczytałem dwa razy. Trzeba było rozważyć okoliczności: pochodził z tego samego źródła — to pewne. Dalej — w jakim celu został wysłany? Oni porwali dziecko, czy nie oni. 80 procent na sto, że nie oni. — Albo drogą szantażu, chcą wymusić jakieś nowe żądania, albo... dokonać na moją osobę zamachu. Więc iść czy nie iść?

Nie dlatego żebym się bał. O, nie. Zupełnie szczerze przyznaję, że się nie bałem, tylko jako oficer śledczy, musiałem rozważyć każdy krok, każde najdrobniejsze postanowienie. — Więc szantaż czy zamach? Może być jedno i drugie. Z 80-ciu pozostałych procentów 40 przemawia za szantażem, 40 za zamachem. Jeżeli szantaż — to iść, jeżeli zamach — nie. Ale istnieje jeszcze 20 procent możliwości, że posiadają Agatkę. Daje więc razem 60 przeciwko 40-tu, żeby iść. — Trzeba być ścisłym w swoich obliczeniach. Teraz, zawiadomić wojewodę, czy nie? — Myślałem nad tem całe trzy minuty. Postanowiłem nie zawiadomić. Dalej kwestia ochrony osobistej: zapowiedzieli telefon, więc spotkanie nie nastąpi w hotelu. Wyznaczają jakieś miejsce.

Nie znając tego miejsca, trudno organizować obławę. — Spojrzałem na zegarek: piętnaście po piątej. Zadzwoniłem do urzędu — Czy jest Blum? Do aparatu. Blum, pojedziecie najbliższym autobusem do Nowej Wilejki. Tam ucharakteryzujecie się na prowincjonalnego kupca. Pierwszym pociągiem z powrotem do Wilna. Wynaję konną dorożkę i zajechać do hotelu Sokołowskiego. Macie tam jakiś paszport? co? Szymanowski. Niech będzie Szymanowski. Nie zapomnieć walizek. Broń też. Staną w numerze na pierwszym piętrze. Już, robić.

— Rozkaz.

— Poproście teraz aspiranta Iwasiewicza.

— Słucham.

— Panie Iwasiewicze! Gracjanowski i trzej inni wywiadów. Pan osobiście dyżuruje całą noc przy aparacie w urzędzie. — Pięciu mundurowych i pościgówka. Schować w bramie. Czekać telefonu i rozkazów koło 1-szej w nocy.

XL.

Miałem dużo czasu. Poszedłem się przejść. Ciągnęło mię coś do ogrodu Bernardyńskiego. Tu porwano Agatkę. Tak właśnie tu. Zdawało mi się teraz, że było to dawno, bardzo dawno. Pochłaniała mnie myśl o dzisiejszej nocy. Dokuczliwa, jatrząca myśl. Czyżbym był zdenerwowany? Nie, swoim zwyczajem muszę tę myśl odpędzić i zająć się czemś blahem, powszednim. Dać głowie wypocząć i rozzerwać umysł. Szum Wileńki dobrze mi zrobił. Nie mogłem się jednak przełamać, by co chwila nie patrzeć na zegarek. Co za głupie podniecenie. Wieczorny chłód idący od rzeki orzeźwia. Kolację zjadłem z apetytem w „Ziemianiskiej”, wypisyży zamiast wódki, dwa kieliszki francuskiego wina. — Już 11-ta!

Powróciłem do domu. Wasny gabinet wydał mi się dziwnie przytulny. Obrzuci-

łem wszystko dokoła spojrzeniem, jakimś się nim zęgnął. Et, śmieszne przypuszczenie. — Ale! zapomniałem o najważniejszym!

Zawiadomilem stację telefoniczną, żeby natychmiast zanotowała numer telefonu, który zadzwoni do hotelu Sokołowskiego, wzywający Karpińskiego. — To już zdaje się wszystko.

Opatrzyłem swój 9-ciostrzałowy mauser Wsadziłem zapasowy magazyn do kieszeni i do palta ręczny granat. Bóg raczy wiedzieć...

O dwunastej byłem w hotelu. Przez ostrożność nie zapytałem o Szymanowskiego, zresztą przeczytałem to nazwisko na tablicy. Dziwnie obcy i wstrętny jest numer hotelowy. Co robić w przeciągu długiej, długiej godziny... **Otwartem okno i patrzalem, jak zwolna zamierał ruch miejski na ulicy Niemieckiej.**

Nagle: stuk, stuk, do drzwi. Skoczyłem. Z gotowym rewolwerem podszedłem.

— Kto tam?

To nic, to tylko portjer przyszedł mnie zawiadomić, że wzywa telefon...

— Hallo, słucham.

— Czy to agent Karpiński?

Jak Boga kocham, znam ten głos!

— Proszę natychmiast udać się na ulicę Zawalną, róg Nowogrodzkiej. Tam stoi tak-sówka numer 44. Pamiętaj, wyraźnie: 44. Wsiąść, szofer zawiezie.

Rozmowa skończona. — Ależ ja znam ten głos! — Prędko, prędko. Boże, jak ta „miejska”... Aha już!

— Proszę panią, jaki numer dzwonił? — prędko!

— Sto pięćdziesiąt pięć, — urząd śledczy, proszę pana.

Słuchawka wypadła mi z ręki. — Zdebiłałem.

(D. C. N.)

konali kradzieży konia na szkodę Robotnika Antoniego mieszkańca wsi Kamionka gm. Brzostowica Mała. W czasie pościgu dokonano przez posterunek P. P. konia odnalezione w lesie. Sprawcy nieznani.

— SAMOBYJSTWO NIEDOROZWIŃNIETEJ. W dniu 28 b. m. Kuzmicka Olga lat 22, niedorozwinięta umysłowo, zam. we wsi Karanowo gm. Skidel po sprzeczce z matką popełniła samobójstwo przez powieszenie się.

— PASTWA POŻARU. W dniu 28 b. m. o godz. 21-ej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w chlewie Władysława Kochanowskiego mieszkańca wsi Kozimierzówka gm. Wiercielski, wybuchł pożar, którego pastwą padło 9 domów mieszkalnych, 13 chlewów i 13 stoił. Wypadków z ludźmi nie było. Straty na razie nie ustalono — jednakże prawdopodobnie sięgną do olbrzymiej sumy.

— REGULACJA RZĘKI WIELŻABKI. Magistrat m. Słonima przystąpił do studjów i pomiarów rzeki Wielżabki, przepływającej w granicach miasta.

Rzeczka ta corocznie wylewając, podtapia przylegające ulice i przerywa komunikację miasta z koszarami.

Po zakończeniu prac wstępnych, opracowany będzie projekt regulacji.

— POŻAR. Dnia 26 marca o godz. 21 we wsi Ostrowo gminy Starowiejskiej wybuchł pożar, który zniszczył następujące budynki: 1) na szkodę Michałika Jana — dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem, 5 sztuk owiec i 1 wieprz — ogólnej wartości 2360 zł. 2) Sienko Meksyma — dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem, oraz 3 szt. owiec — ogólnej wartości 2500 zł., 3) Kobeski Wincentego — dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem — ogólnej wartości 2360 zł.

— REGULACJA PLACU HANDLOWEGO W SŁONIMIE. Jak się dowiadujemy, magistrat w okresie zimowym opracował kilka projektów, mających duże znaczenie dla miasta, wśród których jest projekt i kosztorys odwodnienia Placu Handlowego od wód wiosennych i burzowych.

Ma to duże znaczenie, szczególnie dla mieszkańców ulicy 3 maja, która wskutek wadliwego rozłożenia ścieków każdorazowo zalewaną jest na całej swej szerokości wyżej chodników, co wpływa niszcząco na fundamenty domów oraz zanieczyszcza pod względem sanitarnym ulicę.

Projekt przewiduje ustawienie kilku studzien ściekowych na ul. Różańskiej i Pl. Handlowym i skanalizowanie Placu w kierunku rz. Szczary. Koszt tych robót projektowane są w wysokości 4000 zł.

— Inicjatywę magistratu witamy z prawdziwą radością i życzeniem jak najszybszego zrealizowania planów.

— POSIEDZENIE ZARZĄDU KOMITETU REGIONALNEGO. W dniu 28 marca pod przewodnictwem p. starosty Neugabnera odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowego Komitetu Regionalnego. — Po przyjęciu protokołu poprzedniego posiedzenia prezesa poszczególnych sekcji przedłożyli sprawozdania z działalności — za rok ubiegły.

Następnie uchwalono plan pracy na rok 1933/34 przyczem do najważniejszych należy zaliczyć organizację targów kresowych uświadamiawiające odczyty o gminach w sprawie statystyki, dokończenie budowy ogniska urzędniczego i zajęcie się monografią powiatu.

Budżet w wysokości 1690 zł. w dochodach i wydatkach przyjęto.

Następnie Zarząd uchwalił porządek dzienny na plenum Komitetu jak następuje:

- 1) Sprawozdanie Komitetu ogólne i kasowe
- 2) Plan pracy i budżet
- 3) Organizacja targów kresowych
- 4) Budowa ogniska urzędniczego
- 5) Dziesięciolecie LOPP, poczem komitet na podstawie statutu skreślił 7 członków i przyjął 62. członków.

— AMATORZY NAPOJÓW. W nocy z 26 na 27 b. m. zapomocą oderwania okienicy i wybicia szyby w sklepie Marji Kianchowej przy ul. Szosowej 18, skradziono 18 litrów wódki i kilka pudełek sardynek.

Kradzieży tej dokonał kanonier 20 pap. Król Stefan i strzelec 78 pp. Malkowski Stanisław. Obidwu zatrzymał oficer inspekcyjny na terenie koszar Kościuszkizki ze skradzionymi rzeczami.

— ZNALEZNIENIE TRUPA. W dniu 27 marca r. b. o godz. 16 na polu w kościele ul. Młej znaleziono trupa nieznanego mężczyzny w wieku około 36 lat.

Jak ustalono osobnik ten chodził po zbieraninie, jest żywym i zdradzał chorobę umysłową. Wezwany lekarz stwierdził zgon, przyczem na ciele dentata nie odnaleziono żadnych oznak gwałtownej śmierci. Śmięć widocznie nastąpiła wskutek wycieńczenia. Tożsamość osoby wyjaśnią policja.

— CZYBY ZNOWU TASIEMKOWSCY. W dniu 27 b. m. do Horbacewiczów Miłkologia mieszkańca wsi Czynnny gm. Darewskiej podszedło na rynku 3 Maja 5 mężczyzn z których jednego Ananiko Aleksandra poznał. Wymienieni zażądali od Horbacewiczów pieniędzy na wódkę, grożąc mu w przeciwnym wypadku pobiciem. Horbacewicz zameldował organom P. P., które prowadzą dochodzenie.

— BUDOWA PŁYWAJNI. — Nowogrodzkie jest miastem pozbawionem wody, dlatego też myśl stworzenia basenu pływackiego, rzuciona przez sekcję pracy, przyjęta została przez mieszkańców z uznaniem i radością. Myśl tę, nielatwą do zrealizowania, podjął p. wicewojewoda Godlewski, który poczynił już szereg kroków w kierunku jej realizacji. Specjalna komisja techniczna, złożona z najlepszych inżynierów, zbadała warunki do budowy pływalni, opracowała plan i kosztorys i oto już dnia 31 b. m. odbędzie się w sali Urzędu Wojewódzkiego o godz. 18-tej zebranie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu Budowy Pływalni. Chodzi o to, aby zebrać w miejscowym społeczeństwie potrzebną na budowę pływalni sumę pieniędzy, które upoważniają będą następnie ich właściciele do bezpłatnego korzystania z pływalni w ciągu odpowiedniego okresu czasu.

— Z życia Z.O.P.K. w Słoniemiu. Referat Wychowania obywatelskiego wygłosił p. Rymdzionkova na temat — „Dzieje rodzinne mój ojciec J. Piłsudskiego, oraz dziejstwo Marszałka” — odczyt ten ujęty przez referentkę w nadzwyczaj ujmującą formę, wywołał na słuchaczy wzruszające i głębokie wrażenie.

— W dniu 7-IV r. b. odbędzie się doroczne walne zebranie Z.O.P.K. w Słoniemiu w gmachu Starostwa o godz. 17, na którym złożone zostanie sprawozdanie zarządu z dotychczasowej działalności, z uwzględnieniem pracy poszczególnych sekcji, a mianowicie: wychow. obywatelskiego, prasowej, dożywiania, opieki nad matką i dzieckiem i in., oraz wybory zarządu. Ponadto omówiony zostanie plan pracy na najbliższą przyszłość. Ze swej strony nadmieniamy, że organizacja ta dzięki żywości obecnego zarządu w życiu społecznym Słonima, przoduje.

— REGULACJA RZĘKI WIELŻABKI. Magistrat m. Słonima przystąpił do studjów i pomiarów rzeki Wielżabki, przepływającej w granicach miasta.

Rzeczka ta corocznie wylewając, podtapia przylegające ulice i przerywa komunikację miasta z koszarami.

Po zakończeniu prac wstępnych, opracowany będzie projekt regulacji.

— POŻAR. Dnia 26 marca o godz. 21 we wsi Ostrowo gminy Starowiejskiej wybuchł pożar, który zniszczył następujące budynki: 1) na szkodę Michałika Jana — dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem, 5 sztuk owiec i 1 wieprz — ogólnej wartości 2360 zł. 2) Sienko Meksyma — dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem, oraz 3 szt. owiec — ogólnej wartości 2500 zł., 3) Kobeski Wincentego — dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem — ogólnej wartości 2360 zł.

— REGULACJA PLACU HANDLOWEGO W SŁONIMIE. Jak się dowiadujemy, magistrat w okresie zimowym opracował kilka projektów, mających duże znaczenie dla miasta, wśród których jest projekt i kosztorys odwodnienia Placu Handlowego od wód wiosennych i burzowych.

Ma to duże znaczenie, szczególnie dla mieszkańców ulicy 3 maja, która wskutek wadliwego rozłożenia ścieków każdorazowo zalewaną jest na całej swej szerokości wyżej chodników, co wpływa niszcząco na fundamenty domów oraz zanieczyszcza pod względem sanitarnym ulicę.

Projekt przewiduje ustawienie kilku studzien ściekowych na ul. Różańskiej i Pl. Handlowym i skanalizowanie Placu w kierunku rz. Szczary. Koszt tych robót projektowane są w wysokości 4000 zł.

— Inicjatywę magistratu witamy z prawdziwą radością i życzeniem jak najszybszego zrealizowania planów.

— POSIEDZENIE ZARZĄDU KOMITETU REGIONALNEGO. W dniu 28 marca pod przewodnictwem p. starosty Neugabnera odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowego Komitetu Regionalnego. — Po przyjęciu protokołu poprzedniego posiedzenia prezesa poszczególnych sekcji przedłożyli sprawozdania z działalności — za rok ubiegły.

Następnie uchwalono plan pracy na rok 1933/34 przyczem do najważniejszych należy zaliczyć organizację targów kresowych uświadamiawiające odczyty o gminach w sprawie statystyki, dokończenie budowy ogniska urzędniczego i zajęcie się monografią powiatu.

Budżet w wysokości 1690 zł. w dochodach i wydatkach przyjęto.

Następnie Zarząd uchwalił porządek dzienny na plenum Komitetu jak następuje:

- 1) Sprawozdanie Komitetu ogólne i kasowe
- 2) Plan pracy i budżet
- 3) Organizacja targów kresowych
- 4) Budowa ogniska urzędniczego
- 5) Dziesięciolecie LOPP, poczem komitet na podstawie statutu skreślił 7 członków i przyjął 62. członków.

— AMATORZY NAPOJÓW. W nocy z 26 na 27 b. m. zapomocą oderwania okienicy i wybicia szyby w sklepie Marji Kianchowej przy ul. Szosowej 18, skradziono 18 litrów wódki i kilka pudełek sardynek.

Kradzieży tej dokonał kanonier 20 pap. Król Stefan i strzelec 78 pp. Malkowski Stanisław. Obidwu zatrzymał oficer inspekcyjny na terenie koszar Kościuszkizki ze skradzionymi rzeczami.

— ZNALEZNIENIE TRUPA. W dniu 27 marca r. b. o godz. 16 na polu w kościele ul. Młej znaleziono trupa nieznanego mężczyzny w wieku około 36 lat.

Jak ustalono osobnik ten chodził po zbieraninie, jest żywym i zdradzał chorobę umysłową. Wezwany lekarz stwierdził zgon, przyczem na ciele dentata nie odnaleziono żadnych oznak gwałtownej śmierci. Śmięć widocznie nastąpiła wskutek wycieńczenia. Tożsamość osoby wyjaśnią policja.

— CZYBY ZNOWU TASIEMKOWSCY. W dniu 27 b. m. do Horbacewiczów Miłkologia mieszkańca wsi Czynnny gm. Darewskiej podszedło na rynku 3 Maja 5 mężczyzn z których jednego Ananiko Aleksandra poznał. Wymienieni zażądali od Horbacewiczów pieniędzy na wódkę, grożąc mu w przeciwnym wypadku pobiciem. Horbacewicz zameldował organom P. P., które prowadzą dochodzenie.

— BUDOWA PŁYWAJNI. — Nowogrodzkie jest miastem pozbawionem wody, dlatego też myśl stworzenia basenu pływackiego, rzuciona przez sekcję pracy, przyjęta została przez mieszkańców z uznaniem i radością. Myśl tę, nielatwą do zrealizowania, podjął p. wicewojewoda Godlewski, który poczynił już szereg kroków w kierunku jej realizacji. Specjalna komisja techniczna, złożona z najlepszych inżynierów, zbadała warunki do budowy pływalni, opracowała plan i kosztorys i oto już dnia 31 b. m. odbędzie się w sali Urzędu Wojewódzkiego o godz. 18-tej zebranie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu Budowy Pływalni. Chodzi o to, aby zebrać w miejscowym społeczeństwie potrzebną na budowę pływalni sumę pieniędzy, które upoważniają będą następnie ich właściciele do bezpłatnego korzystania z pływalni w ciągu odpowiedniego okresu czasu.

— Z życia Z.O.P.K. w Słoniemiu. Referat Wychowania obywatelskiego wygłosił p. Rymdzionkova na temat — „Dzieje rodzinne mój ojciec J. Piłsudskiego, oraz dziejstwo Marszałka” — odczyt ten ujęty przez referentkę w nadzwyczaj ujmującą formę, wywołał na słuchaczy wzruszające i głębokie wrażenie.

— W dniu 7-IV r. b. odbędzie się doroczne walne zebranie Z.O.P.K. w Słoniemiu w gmachu Starostwa o godz. 17, na którym złożone zostanie sprawozdanie zarządu z dotychczasowej działalności, z uwzględnieniem pracy poszczególnych sekcji, a mianowicie: wychow. obywatelskiego, prasowej, dożywiania, opieki nad matką i dzieckiem i in., oraz wybory zarządu. Ponadto omówiony zostanie plan pracy na najbliższą przyszłość. Ze swej strony nadmieniamy, że organizacja ta dzięki żywości obecnego zarządu w życiu społecznym Słonima, przoduje.

— REGULACJA RZĘKI WIELŻABKI. Magistrat m. Słonima przystąpił do studjów i pomiarów rzeki Wielżabki, przepływającej w granicach miasta.

Rzeczka ta corocznie wylewając, podtapia przylegające ulice i przerywa komunikację miasta z koszarami.

Po zakończeniu prac wstępnych, opracowany będzie projekt regulacji.

— POŻAR. Dnia 26 marca o godz. 21 we wsi Ostrowo gminy Starowiejskiej wybuchł pożar, który zniszczył następujące budynki: 1) na szkodę Michałika Jana — dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem, 5 sztuk owiec i 1 wieprz — ogólnej wartości 2360 zł. 2) Sienko Meksyma — dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem, oraz 3 szt. owiec — ogólnej wartości 2500 zł., 3) Kobeski Wincentego — dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem — ogólnej wartości 2360 zł.

— REGULACJA PLACU HANDLOWEGO W SŁONIMIE. Jak się dowiadujemy, magistrat w okresie zimowym opracował kilka projektów, mających duże znaczenie dla miasta, wśród których jest projekt i kosztorys odwodnienia Placu Handlowego od wód wiosennych i burzowych.

Ma to duże znaczenie, szczególnie dla mieszkańców ulicy 3 maja, która wskutek wadliwego rozłożenia ścieków każdorazowo zalewaną jest na całej swej szerokości wyżej chodników, co wpływa niszcząco na fundamenty domów oraz zanieczyszcza pod względem sanitarnym ulicę.

Projekt przewiduje ustawienie kilku studzien ściekowych na ul. Różańskiej i Pl. Handlowym i skanalizowanie Placu w kierunku rz. Szczary. Koszt tych robót projektowane są w wysokości 4000 zł.

— Inicjatywę magistratu witamy z prawdziwą radością i życzeniem jak najszybszego zrealizowania planów.

— POSIEDZENIE ZARZĄDU KOMITETU REGIONALNEGO. W dniu 28 marca pod przewodnictwem p. starosty Neugabnera odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowego Komitetu Regionalnego. — Po przyjęciu protokołu poprzedniego posiedzenia prezesa poszczególnych sekcji przedłożyli sprawozdania z działalności — za rok ubiegły.

Następnie uchwalono plan pracy na rok 1933/34 przyczem do najważniejszych należy zaliczyć organizację targów kresowych uświadamiawiające odczyty o gminach w sprawie statystyki, dokończenie budowy ogniska urzędniczego i zajęcie się monografią powiatu.

Budżet w wysokości 1690 zł. w dochodach i wydatkach przyjęto.

Następnie Zarząd uchwalił porządek dzienny na plenum Komitetu jak następuje:

- 1) Sprawozdanie Komitetu ogólne i kasowe
- 2) Plan pracy i budżet
- 3) Organizacja targów kresowych
- 4) Budowa ogniska urzędniczego
- 5) Dziesięciolecie LOPP, poczem komitet na podstawie statutu skreślił 7 członków i przyjął 62. członków.

— AMATORZY NAPOJÓW. W nocy z 26 na 27 b. m. zapomocą oderwania okienicy i wybicia szyby w sklepie Marji Kianchowej przy ul. Szosowej 18, skradziono 18 litrów wódki i kilka pudełek sardynek.

Kradzieży tej dokonał kanonier 20 pap. Król Stefan i strzelec 78 pp. Malkowski Stanisław. Obidwu zatrzymał oficer inspekcyjny na terenie koszar Kościuszkizki ze skradzionymi rzeczami.

— ZNALEZNIENIE TRUPA. W dniu 27 marca r. b. o godz. 16 na polu w kościele ul. Młej znaleziono trupa nieznanego mężczyzny w wieku około 36 lat.

Jak ustalono osobnik ten chodził po zbieraninie, jest żywym i zdradzał chorobę umysłową. Wezwany lekarz stwierdził zgon, przyczem na ciele dentata nie odnaleziono żadnych oznak gwałtownej śmierci. Śmięć widocznie nastąpiła wskutek wycieńczenia. Tożsamość osoby wyjaśnią policja.

— CZYBY ZNOWU TASIEMKOWSCY. W dniu 27 b. m. do Horbacewiczów Miłkologia mieszkańca wsi Czynnny gm. Darewskiej podszedło na rynku 3 Maja 5 mężczyzn z których jednego Ananiko Aleksandra poznał. Wymienieni zażądali od Horbacewiczów pieniędzy na wódkę, grożąc mu w przeciwnym wypadku pobiciem. Horbacewicz zameldował organom P. P., które prowadzą dochodzenie.

— BUDOWA PŁYWAJNI. — Nowogrodzkie jest miastem pozbawionem wody, dlatego też myśl stworzenia basenu pływackiego, rzuciona przez sekcję pracy, przyjęta została przez mieszkańców z uznaniem i radością. Myśl tę, nielatwą do zrealizowania, podjął p. wicewojewoda Godlewski, który poczynił już szereg kroków w kierunku jej realizacji. Specjalna komisja techniczna, złożona z najlepszych inżynierów, zbadała warunki do budowy pływalni, opracowała plan i kosztorys i oto już dnia 31 b. m. odbędzie się w sali Urzędu Wojewódzkiego o godz. 18-tej zebranie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu Budowy Pływalni. Chodzi o to, aby zebrać w miejscowym społeczeństwie potrzebną na budowę pływalni sumę pieniędzy, które upoważniają będą następnie ich właściciele do bezpłatnego korzystania z pływalni w ciągu odpowiedniego okresu czasu.

— Z życia Z.O.P.K. w Słoniemiu. Referat Wychowania obywatelskiego wygłosił p. Rymdzionkova na temat — „Dzieje rodzinne mój ojciec J. Piłsudskiego, oraz dziejstwo Marszałka” — odczyt ten ujęty przez referentkę w nadzwyczaj ujmującą formę, wywołał na słuchaczy wzruszające i głębokie wrażenie.

— W dniu 7-IV r. b. odbędzie się doroczne walne zebranie Z.O.P.K. w Słoniemiu w gmachu Starostwa o godz. 17, na którym złożone zostanie sprawozdanie zarządu z dotychczasowej działalności, z uwzględnieniem pracy poszczególnych sekcji, a mianowicie: wychow. obywatelskiego, prasowej, dożywiania, opieki nad matką i dzieckiem i in., oraz wybory zarządu. Ponadto omówiony zostanie plan pracy na najbliższą przyszłość. Ze swej strony nadmieniamy, że organizacja ta dzięki żywości obecnego zarządu w życiu społecznym Słonima, przoduje.

— REGULACJA RZĘKI WIELŻABKI. Magistrat m. Słonima przystąpił do studjów i pomiarów rzeki Wielżabki, przepływającej w granicach miasta.

Rzeczka ta corocznie wylewając, podtapia przylegające ulice i przerywa komunikację miasta z koszarami.

Po zakończeniu prac wstępnych, opracowany będzie projekt regulacji.

— POŻAR. Dnia 26 marca o godz. 21 we wsi Ostrowo gminy Starowiejskiej wybuchł pożar, który zniszczył następujące budynki: 1) na szkodę Michałika Jana — dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem, 5 sztuk owiec i 1 wieprz — ogólnej wartości 2360 zł. 2) Sienko Meksyma — dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem, oraz 3 szt. owiec — ogólnej wartości 2500 zł., 3) Kobeski Wincentego — dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem — ogólnej wartości 2360 zł.

— REGULACJA PLACU HANDLOWEGO W SŁONIMIE. Jak się dowiadujemy, magistrat w okresie zimowym opracował kilka projektów, mających duże znaczenie dla miasta, wśród których jest projekt i kosztorys odwodnienia Placu Handlowego od wód wiosennych i burzowych.

Ma to duże znaczenie, szczególnie dla mieszkańców ulicy 3 maja, która wskutek wadliwego rozłożenia ścieków każdorazowo zalewaną jest na całej swej szerokości wyżej chodników, co wpływa niszcząco na fundamenty domów oraz zanieczyszcza pod względem sanitarnym ulicę.

Projekt przewiduje ustawienie kilku studzien ściekowych na ul. Różańskiej i Pl. Handlowym i skanalizowanie Placu w kierunku rz. Szczary. Koszt tych robót projektowane są w wysokości 4000 zł.

— Inicjatywę magistratu witamy z prawdziwą radością i życzeniem jak najszybszego zrealizowania planów.

— POSIEDZENIE ZARZĄDU KOMITETU REGIONALNEGO. W dniu 28 marca pod przewodnictwem p. starosty Neugabnera odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowego Komitetu Regionalnego. — Po przyjęciu protokołu poprzedniego posiedzenia prezesa poszczególnych sekcji przedłożyli sprawozdania z działalności — za rok ubiegły.

Następnie uchwalono plan pracy na rok 1933/34 przyczem do najważniejszych należy zaliczyć organizację targów kresowych uświadamiawiające odczyty o gminach w sprawie statystyki, dokończenie budowy ogniska urzędniczego i zajęcie się monografią powiatu.

Budżet w wysokości 1690 zł. w dochodach i wydatkach przyjęto.

Następnie Zarząd uchwalił porządek dzienny na plenum Komitetu jak następuje:

- 1) Sprawozdanie Komitetu ogólne i kasowe
- 2) Plan pracy i budżet
- 3) Organizacja targów kresowych
- 4) Budowa ogniska urzędniczego
- 5) Dziesięciolecie LOPP, poczem komitet na podstawie statutu skreślił 7 członków i przyjął 62. członków.

— AMATORZY NAPOJÓW. W nocy z 26 na 27 b. m. zapomocą oderwania okienicy i wybicia szyby w sklepie Marji Kianchowej przy ul. Szosowej 18, skradziono 18 litrów wódki i kilka pudełek sardynek.

Kradzieży tej dokonał kanonier 20 pap. Król Stefan i strzelec 78 pp. Malkowski Stanisław. Obidwu zatrzymał oficer inspekcyjny na terenie koszar Kościuszkizki ze skradzionymi rzeczami.

— ZNALEZNIENIE TRUPA. W dniu 27 marca r. b. o godz. 16 na polu w kościele ul. Młej znaleziono trupa nieznanego mężczyzny w wieku około 36 lat.

Jak ustalono osobnik ten chodził po zbieraninie, jest żywym i zdradzał chorobę umysłową. Wezwany lekarz stwierdził zgon, przyczem na ciele dentata nie odnaleziono żadnych oznak gwałtownej śmierci. Śmięć widocznie nastąpiła wskutek wycieńczenia. Tożsamość osoby wyjaśnią policja.

— CZYBY ZNOWU TASIEMKOWSCY. W dniu 27 b. m. do Horbacewiczów Miłkologia mieszkańca wsi Czynnny gm. Darewskiej podszedło na rynku 3 Maja 5 mężczyzn z których jednego Ananiko Aleksandra poznał. Wymienieni zażądali od Horbacewiczów pieniędzy na wódkę, grożąc mu w przeciwnym wypadku pobiciem. Horbacewicz zameldował organom P. P., które prowadzą dochodzenie.

— BUDOWA PŁYWAJNI. — Nowogrodzkie jest miastem pozbawionem wody, dlatego też myśl stworzenia basenu pływackiego, rzuciona przez sekcję pracy, przyjęta została przez mieszkańców z uznaniem i radością. Myśl tę, nielatwą do zrealizowania, podjął p. wicewojewoda Godlewski, który poczynił już szereg kroków w kierunku jej realizacji. Specjalna komisja techniczna, złożona z najlepszych inżynierów, zbadała warunki do budowy pły